

YM.

znym in
nódnej li
z należ
im nadej
prambole
na jedne
wzajem

h kursów
e, że bi
ki i fizy
r, wchła
ra wiedzę
rd, jak do
a, prow

przesiad
ia aż do
keja obec
krótkimi
aby go za
zy, podle
ziclonem
szw, przy
dzwożem
e głosnie
uboskórno

tedniu not
ardowym
kiż zgrab
oznokcie
owego, a
klubie. W
ich iest
eszcze na
żnej kom

otowani
w zbior
widuałne
a l'czba
ośnie jak

armia.
rozwoj
ród męsk
e przywi
s, w któr
tykać się
bilard
ksza iio

niasta ca
nazwani
ci katolic
aramenti
az-Scipie
iał nazw
stawiciele
s, Henry
1926 r.
Ottokar
r); ulica
ronomicz
uki o dzie
o. Grze
e; jesz
poety R

ANE
cześnie ra
gimnasty
nastajkie
ka naprz
aż jeszcz
ony. Sed
d za du
wyrastaj

Redakcja ul. 153 30 Adm.
nistracja Tel 152 45, ul. Śwież
(dawniej Karola) Nr. 2

Redaktor i jego zastępca przyjmują
od godziny 1 do 2 po południu.

WABUNKI PREENUMERATY:
PREENUMERATA miejscowa z odbiera-
niem numerów w administracji „Echa”
2 zł, 10 gr. Odbieranie do domów 4 gr.
Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata
samopłatowa z przesyłką pocztową wy-
nosi 3 zł, 50 gr. miesięcznie, lub 7 zł kwart.
(przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł, 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-
nowiarum uważane są za bezplatne.
Mokropiła zarówno w tym jak i od-
pornych rezultatach nie bierz.

Echo

Rok XI. Nr. 74. Łódź, piątek 15 marca, 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.
za w. m-m i tam, sta. 6 tam, w tekście
40 gr., nekrologi 20 gr., swyca. 15 gr.
strona 10 linów, drobne 12 gr. za wy-
ras, dla poszukujących pracy 10 gr.,
najmniejsze ogłoszenie 120 gr., dla
niezrobot. 1 zł. Ogłoszenia drukowane
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranicz-
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o
25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 68008.



Rintelen

poseł austriacki przy Watykanie skaza-
ny został za zdradę stanu na bezterminowe
ciężkie więzienie.

Dramat miłosny kaleki. Paralityk zastrzelił posługaczkę. Dwa trupy w przytułku dla starców.

Częstochowa 15,3. Straszna tragedia rozegrała się wczoraj około godz. 6 wieczorem w przytułku dla starców Tow. Dobroczyńności przy ul. Ogrodowej 35. W pewnym momencie przez salę dla mężczyzn przechodziła zatrudniona tam innym oddziale posługaczka schroniska 20-letnia Marja Rybakiewicz. Przechodzącą dziewczynę przywołał do siebie leżący w łóżku, bezwładny, o sparaliżowanych nogach 35-letni Leon Łaganowski.

Po wymianie kilku słów, zanim ktokolwiek zdążył się sprzeciwić, Łaganowski wy dobył rewolwer i dał kilka strzałów do dziewczyny.

Ugodzona kulą w serce, padła trupem na miejscu. Następnie Łaganowski skierował broń przeciwko sobie i wystrzelił w serce pozbawili się życia.

Na sali powstało ogólne przerażenie. Nikt nie umiał sobie zdać sprawy z powodów tragedii, która, jak się dopiero

następnie okazało, miała podłoże miłosne. Wskazują na to znalezione listy, które zabrała wezwana policja.

Stygające zwłoki ofiar krwawej tragedii odwieziono do koczownicy. Wszczęte śledztwo ujawni szczegóły tej niezwyklej tragedii.

Krwawa sprzeczka w szkole. Uczeń przebił nożem swego kolegę.

RADOMSK 15,3. W miejscowej szkole powszechniej na Bugaju, miał

miejsce wypadek, który świadczy jak głęboko zakorzenione są złe instynkty u niektórych chłopców. Podczas zajęć szkolnych w czasie wnikłej sprzeczki jeden z uczniów niejaki Biro, chwycił noż i zadał nim straszny cios swemu koleźce, 14-letniemu Felikso wi Krawczykowi z Kowalowa.

Rannego chłopca odwieziono do szpitala św-go Aleksandra.

W czasie przerwy do awantury wtrąca się gawiedz na galerji, która krzyczy na głos demonstracyjnie: „Niech żyje Obóz Narodowy! Żyć do Palestyny!”

W czasie paury na sali i kuluarach panował nastrój bojowy. Woźni opróżnili częściowo galerję. Na sali utworzyły się dwa wrogie obozy.

35 lat...



Znakomity artysta dramatyczny i reżyser, dyrektor Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej Aleksander Zelwerowicz obchodzi 35-tą rocznicę swej pracy scenicznej.

Burza we sceny na posiedzeniu Rady Miejskiej. JAK BRZMI TREŚĆ WNIOSKU NAGŁEGO zwolnienia wszystkich pracowników miejskich żydów.

ŁÓDŹ, 15. 3. — Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej wywołano ze względu na ostre burzliwe zajścia na terenie komisji budżetowych, wielkie zainteresowanie w całym mieście.

Odzwiacono się powszechnie przybycia deputata p. wojewody z dekretem, rozwiązującym Radę Miejską. Tą okolicznością tłumaczy się zapewne należyte napięcie w publiczności. Przed gmachem przy ul. Pomorskiej zbierały się do późnego wieczora tłumy. Rozpędzić musiały policja.

Na sali panowało podniecenie. Galeria publiczności wypełniona do ostatniego miejsca. Atmosfera nąjadowana elektrycznością.

Same obrady miały od pierwszej do ostatniej chwili niezwykle burzliwy przebieg. Ciawila wybuchaly na sali awantury i okrzyki, które doprowadziły do formalnej przerwy.

Utrudzenia te odbiegaly daleko w swej formie od ogólnie uznawanych i tolerowanych w czasie obrad ciał samorządowych czy parlamentarnych. Wyrażenia: „bezczelne klamstwo”, „co on plecie”, słowa „lobuz”, „granit”, „kanalija” i t.p. usłyszeć można było bardzo często.

zaco moralności chrześcijańskiej, że w dotychczasowej polityce personalnej za rząd miejski tego stanowiska nie uważają dnu a przez to instytucje miejskie zostały niesłychanie zażydzone, uchwała: „Wzywa się komisarza rządowego do niezwłocznego zwolnienia wszystkich pracowników miejskich żydów”.

Hałas i tumult uniemożliwiał wysłuchać wniosku.

Komisarz Wojewódzki zwrócił uwagę radnemu Kowalskiemu, że porządek dzienny przewiduje w odpowiednim punkcie te sprawy i że prosi o przesłanie się do regulaminu obrad, który przeciw Radzie Miejskiej uchwalita przy współudziale Obozu Narodowego. Nastąpiło pewne uspokojenie, które pozwoliło na omawianie wniosku komisji finansowo-budżetowej.

Z wniosków tych na uwagę, zastępując: załatwienie na rzecz gminy m. Łodzi z Funduszu Pracy pożyczek długoterminowych na cele inwestycyjne (właściwie konwersja już załatwionych a wymagających uregulowania).

Zatwierdzenie statutu o porzecz na rzecz gminy m. Łodzi opłaty zastępującej świadczenie drożowe w naturze. Obydwa te wnioski zostały uchwalone.

Rostkowski (Ob. Nar.) podnosi krzesło, którym chce zadać cios jednemu z radnych BBWR.

Wreszcie, gdy awantura poczęła przybierać groźne formy, na odsiecz opozycji przyszedł r. Podgórski (Kl. Nar.) i dzięki jego taktowi, oraz interwencji komisarza rządowego udaje się na chwilę nieco uspokoić namietności.

Kom. Wojewódzki zarządza 10 min. przerwę.

W czasie przerwy do awantury wtrąca się gawiedz na galerji, która krzyczy na głos demonstracyjnie: „Niech żyje Obóz Narodowy! Żyć do Palestyny!”

W czasie paury na sali i kuluarach panował nastrój bojowy. Woźni opróżnili częściowo galerję. Na sali utworzyły się dwa wrogie obozy.

Kom. Wojewódzki przeprowadza rokowania pomiędzy stronami. Wreszcie wchodzi on na trybunę i wznowia obrady i składa następujące oświadczenie:

— Zwracam się do wszystkich radnych z apelem, aby nie kompromitowali tego gmachu. Nie było jeszcze nigdy na tej sali takiej awantury. Apeluję do was, abyście nie robili z samorządu Łodzi kiego pośmiewiska dla całej Polski. Mam wrażenie, że wina leży po obu stronach.

Jeżeli wznowiam posiedzenie to tylko dlatego, że otrzymałem zapewnienie od obu stron, że będą spokój. Jeśli zamieszki powtarzają się, będę zmuszony skończyć obrady. Utrudniały sobie nawzajem robotę samorządową.

Na trybunę skolej wszedł mec. Kowalski, który już spokojnym tonem złożył oświadczenie, że dopóki Obóz Narodowy nie otrzyma rządów, tzn. że dopóki nie zatwierdzi się jej magistratu, nie weźmie na siebie odpowiedzialności za gospodarke w Łodzi.

Kom. Wojewódzki stwierdza mówiąc o robotach sezonowych, że ma do pokonania nielada trudności i że chętnie oddałby już rządzą w inne ręce.

R. Czernik (Str. Nar.) Niech pan zrezygnuje z urzędu.

Kom. Wojewódzki: Ci, co mnie powołali na to odpowiedzialne stanowisko muszą mi odwołać. Sam nie ustąpię.

W głosowaniu wnioski socjalistów w sprawie uruchomienia robót sezonowych, z małym wyjątkiem przeszły.

Obóz Narodowy zaczyna składać wniosek, skierujący do zgłotygowania dyskusji. Radny Milman wnosi o przerwaniu obrad, jednak mec. Kowalski sprzeciwia się temu, uważając, że Rada musi jeszcze uchwalić wniosek o wydalenie urzędników miejskich żydów

od 1 kwietnia r. b.

Opozycja usiłuje po tem oświadczeniu opuścić posiedzenie.

Kom. Wojewódzki: — Nie pozwolę wyczerpywać posiedzeń. To się mogło zdarzyć tylko

Żona b. gajowego bandytką. Sensacyjny meldunek napadniętej.

Tomaszów Mazowiecki 15.III. Przez las pod Tomaszowem obok wsi Dąbrowa przechodziła samotnie zamieszkała w Tomaszowie przy ulicy Rolanda 67, Stefańczyk Władysława. W pewnym momencie zza krzaków wyskoczył jakiś osobnik który z okrzykiem „oddaj pieniądze” wrrwał jej z ręki torebkę w której znajdowało się 6 zł. Napadnięta wszczęła alarm nim jednak zważeni na jej krzykiem przechodnie nądbiegli z pomocą napastnik zdołał umknąć i ukryć się. Poszkodowana na o powyszem złożyła meldunek w Komisariacie P. P. mianowicie, że w napastniku poznala przebrana w ubranie meskie żonę byłego gajowego Gruszczyńskiego. Sprawa zainteresowała się policja która przeprowadza dza dochodzenie.

Prokurator wojskowy w Kanclerzu wydał nakaz aresztowania Venizelosa

ATENY, 15. 3. — Po wczorajszej na radzie z min. Metaksasem Tsaldaris zwoła dziś radę ministrów dla powzięcia decyzji o dalszych krokach rządu. W kolach politycznych sadzą, że Tsaldaris i Kondylis dają do przywrócenia pokoju wewnętrznego bez uciekania się do skrajnych zarządzeń.

Arsenal w Sażynie obrócono na areszt dla marynarzy uczestników powstania.

Prokurator wojskowy w Kanclerzu wydał nakaz aresztowania Venizelosa i innych za wywołanie wojny domowej.

Motopirin-Motor PRZECIWIW KATAROM

Prokurator wojskowy w Kanclerzu wydał nakaz aresztowania Venizelosa

ATENY, 15. 3. — Agencja ateńska dementalne pogłoski o wzroście ruchu monarchistycznego, dążącego do przywrócenia monarchji.

Agencja z całej stanowczością utrzymuje, że od 13 marca w całej Grecji panuje zupełny spokój.

Agencja z całej stanowczością utrzymuje, że od 13 marca w całej Grecji panuje zupełny spokój.

Racjonalna rekrutacja bezrobotnych do robót publicznych.

ŁÓDŹ 15,3. W Funduszu Bezrobocia przeprowadzane są obecnie studia nad systemem rekrutacji bezrobotnych do robót publicznych w rb. Główny nacisk położony będzie na równomierne przeprowadzanie rekrutacji z uwzględnieniem jednakowego odciążenia wszystkich

większych ośrodków bezrobocia. Sprawa ta jest dość skomplikowana z uwagi na konieczność uwzględnienia ew. kosztów przejazdu do miejsc pracy, gdyż roboty odbywają się częstokroć w miejscach oddalonych od większych skupisk bezrobotnych.

Oficjalne zaręczyny księżniczki Ingridy.

SZTOKHOLM 15,3. Oficjalnie zawiadamia ją o zaręczynach księżniczki Ingridy z księciem Fryderykiem duńskim. Data ślubu nie została jeszcze wyznaczona. Księżniczka Ingrida jest jedyną córką księcia Gustawa Adolfa oraz ks. Małgorzaty angielskiej. Ks. Ingrida urodziła się w roku 1910, ks. Fryderyk w r. 1899.

Dolar 5.24

FUNT 25.
Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,26 w plac. 5,24 dolar złoty w żądaniu 8,88 w placeniu 8,87 funt angielski w żądaniu 25,25 w placeniu 25 rubel złoty w żądaniu 4,58, w placeniu 4,54 marka w żądaniu 2,03, w placeniu 2,02 za 100 franków francuskich w żądaniu 35,00 w placeniu 34,90 Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,24. Funt angielski po 25.

CENT FLEURS PUDER, PERFUMY CHERYS WODY TOALETOWE

Bibuła komunistyczna wykopana w ogrodzie. Aresztowanie czterech komunistów.

Tomaszów Mazowiecki 15.3 Wobec zbliżającej się rocznicy komuny paryskiej jaka przypada w dniu 18 marca, cieniuchy komunistyczne w Tomaszowie usiłowały wzmożnić swoją działalność i na terenie naszego miasta przeprowadzić odpowiednią akcję agitacyjną. Droga przeprowadzonych wywiadów władzom bezpieczeństwa w Tomaszowie udało się ustalić że do naszego miasta przybył specjalny łącznik komunistyczny, który przywiózł tu większą ilość propagandowej bibuły komunistycznej, która na miejscu wreczyli technikowi kołmitem dzielnicowego związku komunistycznej młodzieży polskiej. Rychło władzom bezpieczeństwa w Tomaszowie udało się ustalić nazwisko owego technika. W mieszkaniu jego przeprowadzona została rewizja, która jednakże początkowo nie dała wyroku pozytywnego. Rozpoczęto zatem poszukiwania w ogrodzie obok domu przy ul. Wieczność. Rewizja przeprowadzona w ogrodzie uwilenczona została niebawem sukcesem, znaleziono bowiem zakopaną w ziemi większą ilość wyrotowej bibuły komunistycznej, którą do Tomaszowa przywiózł specjalny łącznik. W odkopanej w ziemi paczce znajdowało się około 1000 odczw komunistycznych różnej treści. Technik został aresztowany. W nocy policja przeprowadziła dalsze rewizje i dochodzenia w rezultacie czego aresztowanych zostało jeszcze trzech komunistów żydów. Wszyscy za trzymania komunistów odstawieni zostali do więzienia w Piotrkowie.

Wieżniowie pobili dozorcę aresztu w Tomaszowie.

TOMASZÓW MAZOWIECKI 15.3 W godzinach wieczornych znajdujący się w areszcie miejskim aresztanci w liczbie 3-ch poczeli się awanturować urządzić hałasy i krzyki. Do celi celem uspokojenia aresztantów wzedł dozorca aresztu Dworzak. Aresztanci rzucili się na niego i dotkliwie go pobili. Zajście zostało zlikwidowane przy pomocy pełniacego obok służbę posterunkowego pp. Aresztantom spisano protokoły i poagagnęli zostaną do odpowiedzialności karnej.

5 strzałów do tancerki. Sensacyjny proces w Stanisławowie.

STANISŁAWÓW 15.3 Rozpoczął się przed sądem przysięgłym w Stanisławowie proces przeciw Piotrowi Dzydze, 29-letniemu ślusarzowi - mechanikowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa z premedytacją. Dzyga dnia 17 grudnia 1934 r. zastrzelił swą przyjaciółkę 39-letnią tancerkę Gizelę Ritschel, obywatelkę czeską, bawiącą czasowo wówczas w Stanisławowie, do której na jednej z ulic przedmieścia Zośkowska oddał kilka strzałów rewolwerowych.

Cała sprawa w świetle aktu oskarżenia przedstawia się następująco: Jeszcze przed 8-ma laty Ritschelowa przybyła w odwiedziny do Stanisławowa, gdzie mieszkała jej siostra. Wówczas to poznała Dzygę, z którym nawiązała bliższe stosunki. Odtąd लेकर przyjeżdżała w odwiedziny do krewnych spotykając się z Dzygą, który nawet oświadczył się o jej rękę i zaręczył się z nią oficjalnie.

W roku 1934 zawarła Ritschelowa w czasie bytności w Stanisławowie znajomość z niejaki Janem Matwijowem, muzykiem z zawodu i od tego czasu zmieniła się w stosunku do Dzygi.

Dnia 13 grudnia 1934 r. Ritschelowa przyjechała do Stanisławowa, ażeby tu spędzić u siostry święta Bożego Narodzenia. Kiedy ślusarz dowiedział się o przyjeździe ukołchanej, udał się natychmiast do niej, lecz przed rodzinę nie został dopuszczony do Ritschelowej.

Zakołchany młodzieniec nie dał za wygraną i oczekiwał na swą przyjaciółkę pod domem. Istotnie po pewnej chwili wyszła z mieszkania Ritschelowa w towarzystwie Matwijowa.

Gdy Dzyga próbował do niej się zbliżyć Ritschelowa mu odparła, żeby przyszedł w dwa dni później do mieszkania, gdyż obecnie nie ma czasu.

Dzyga widząc, że jego miejsce w sercu tancerki zajęte zostało przez Matwijowa, postanowił zemścić się na Ritschelowej.

To też 17 grudnia 1934 r. spotkałszy ją na Zośkowie w towarzystwie Matwijowa Dzyga strzelił do niej 5 razy, każdą z kul trupem na miejscu.

Przebieg choroby i wzdęcia na tydzień przed śmiercią, przysięgli ustalili, że Dzyga, chcąc zemścić się na Ritschelowej, która z jego matką, siostrą i innymi, wzięła udział w „szwedzkim” strajku, przywiózł do Stanisławowa broń, którą użył do zabicia tancerki. Wobec powyższego Dzyga został aresztowany.

Perypetie siostry komisarza Litwinowa w Łodzi. Czy dojdzie do wykonania wyroku eksmisyjnego?

ŁÓDŹ 15 marca. Łódź obiegła sensacyjna wiadomość o wyeksmitowaniu zamieszkałej w domu przy ulicy Koperska 14 wło wy Estery Finkelstein, z domu Walach, siostry sowieckiego ministra spraw zagranicznych Litwinowa. Wiadomość ta, nie jest jednak zupełnie prawdziwa. Finkelsteinowa nie została dotąd wyeksmitowana i dopiero w dniu wczorajszym właściciel domu uzyskał wyrok eksmisyjny na lokatorkę, zalegającą w placeniu czynszu komornianego. Zaległość z tytułu komornego wyniosł 250 złotych. Jak się okazuje Finkelsteinowa zajmuje w wymienionym domu skromne mieszkanie parterowe od kilku lat. Finkelsteinowa nie pracuje, a mimo to prowadzi wcale dostatnie tryb życia, przyciem gospodarz jak i sąsiadki jej są zdania, że może ona płacić komorne, ponieważ jest ona zasłana siałą pomocą pieniężną ze strony swego brata — komisarza Litwinowa. Przypuszczać należy, że wobec otrzymania wyroku eksmisyjnego Finkelsteinowa będzie czyniła wszystko, ażeby nie dopuścić do wykonania wyroku. Rodzina Walachów jest bardzo liczną w Polsce, zwłaszcza zaś w Białostoku. Nazywają ją rodziną polskich Rotszyldów, którzy potrafią zdyskontować nie tylko wek sła, lecz i dobre wiadomości.

1.000 złotych nagrody za wykrycie sprawców. Szczegóły wiekiej kradzieży biżuterji.

Włocławek, 15.3 — Wczoraj doniesłmny już o wiekiej kradzieży biżuterji z mieszkania p. Ewy Nieszawskiej, zamieszkałej we Włocławku przy ulicy Kościuszki Nr. 14, której złodzieje skradli biżuterję i kosztowności wartości 25.000 złotych.

Za wykrycie sprawców kradzieży wyznaczono nagrodę w kwocie 1.000 złotych. Spis skradzionych przedmiotów: kolie składająca się z dwóch sznurów pereł z brylantowym medaljonem, szpile ka platynowa z brylantem, broszka złożona z dużym ametystem, pierścionek platynowy z dużą perłą japońską, pierścionek złoty z markiza z brylantkami, pierścionek złoty z brylantami otoczony małymi brylantkami, lametka w złotej oprawie z 100 sztukami złotymi zegarek damski okrydowany na rękę, zegarek złoty męski podługny na rękę, około 20 sztuk rozmaitych monet zagranicznych starych i 50 złotych gołówek, oraz pierścionek złoty z opalem.

Majpchnięty nożem. Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

Łódź, dnia 15 marca. — Wczoraj w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Podrzecznej została naje-

chana przez dorozkę 75-letnią Chana Bławat, zamieszkałą przy ul. Zgierskiej 2. Staruszka odniosła ogólnie, lekkie na szczęście obrażenia ciała. Zażewany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewioził staruszkę do domu.

— Przy zbiegu ulic Tuwuskiej i Łącznej został pchnięty nożem przez nieznanego sprawcę 38-letni Bolesław Maj, bezrobotny kłacz, zamieszkały przy ul. Karpią 4. Maj odniósł ranę ręki. Rannemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na szosie Brzezińskiej spadł z wozu i odniósł złamanie nogi 37-letni Mateusz Balczak, zamieszkały pod Brzezinami. Wieszak leżał na targ do Łodzi. Białczaka, po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono na kurację do szpitala.

— W polu przy ul. Zielnej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiejś nieznanego trucizny 24-letnia Berta Szanek, niedołężnego miejsca zamieszkania. Desperatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono na kurację do szpitala.

— Ubiegłej nocy wybuchł pożar w zagrodzie Rajnholda Thona, we wsi Stanisławów - Stary, gminy Babice, powiatu łódzkiego. Spalił się dom mieszkalny i obora. Przyczyną pożaru dotąd nie ustalono. Strażnicy wyrosną kilka tysięcy złotych.

Do Czytelników „Echa”

Czytelniku! Żeby Ci brał smerek, równo... (text continues with a list of names and amounts)

W pierwszym dniu ogłoszenia na losy wybrane przez b. red. Szyllera-Sokolnika padły następujące wygrane: G. Grotowski 10.000 zł., Rybnik, 21. Cwałowska 1 — 2.000 zł., Karol Bartel, Warszawa, Grochowska 11A, m. 22 — 2.000 zł., Jakub Szweczyński, Gródek k. Młodocina 2.000 zł., Franciszek Korcia, Kraków, Prudnicka 7A, m. 4 — 2.500 zł., E. Paluszewska, Głębok 1, m. 11, Warszawa, 7, m. 6 — 2.500 zł., Jan Nowak, Chorzów III, G. Sł., Słowackiego 1 — 2.500 zł., Stefan Zajączki, Szabla, p. Brodnica, B. Drogosy — 2.500 zł., F. Gajewski, Chodzież, ul. 18, pow. Włocławek — 3.000 zł., Walerja Pietkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 14, m. 1 — 10.000 zł., Warszawa, Radziejewska „Świt”, Słowackiego 47, Psycholog Władysław Sztyler-Sokolnik, Ogłoszenie ogłoszeń. Wskazanie album chwalebnych protokołów towarzystwa naukowych st. m. Warszawa, edyny i przydzielony w zachwyconej ludzi świątelnicy, lekarzy i podjęto do przysiężenia i sprawdzenia 643 miesiąc.

KONTROLA BEZROBOTNYCH.

Od kilku dni na terenie całego miasta odbywa się ścisła kontrola bezrobotnych robotników, którzy w bieżącym sezonie przyjmowani będą do robot publicznych. Wprowadzona została specjalna klasyfikacja, odpowiednio do ilości członków rodziny, będącej na utrzymaniu bezrobotnego. Jeszcze ścisła kontrola przeprowadza się w odniesieniu do wszystkich kandydatów, którzy zgłosili się do obowiązków przy charakterze łunaków.

IRENA Szkuplińska, Marysińska 18, zdu była legitymacje, wydana z f. l. K. Poznńskiego.

MICHALINA Gola, Wincentego 2, (Szara 14), zgubiła książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, książkę obrachunkową, legitymację zapomogową, numerki ubezpieczenia na starość i dowód tożsamości.

ŻYCIE PABJANIC. Bezrobotni nie mogą czytać książek.

Przyziłowa kaucja.

Istniejąca od ubiegłego roku biblioteka miejska, z której chętnieby korzystał i bezrobotni, wykazujący w okresie braku pracy ped do wiedzy i nauki, nie może zamknięta jest dla tychże bezrobotnych spowodów t. zw. kaucji 3 złotych. Zarząd biblioteki, pragnąc zapewnić sobie zwrot książki przez czytelnika, wprowadził kaucję pieniężną, zastaw, w kwocie 3 złotych.

Bezrobotni, pozbawieni jakichkolwiek dochodów, nie są w stanie kaucji tej złożyć i książek czytać nie mogą.

Wskazaniem byłoby, aby dla tej kategorii czytelników wprowadzono innego rodzaju gwarancję np. specjalne zobowiązanie, które upoważniałoby zarząd biblioteki do przymusowego odebrania książki od niesumiennego czytelnika bezrobotnego.

Bezrobotnym w pierwszym rzędzie należy umożliwić czytelnictwo, choćby to nawet przyniosło pewne w tym wypadku minimalne straty.

POROZUMIENIE BLOKU GOSPODARZEGO Z SOCJALISTAMI.

W związku z porozumieniem Bloku Gospodarczego przew dla Samorządu z frakcją PPS, i uzgodnieniem poglądów tychże frakcji w sprawie wyb-

Przestraszone owce stratowały pastucha. Szczegóły groźnego pożaru.

Z CIECHOCINKA donoszą: W związku z naszą notatką o pożarze w majątku Grodzickiego podaliśmy kilka szczegółów. Ogień powstał od lokomobili. Wnet zajęły się zabudowania folwarcze. Akcja ratunkowa przybiegła nierzad momenty nagle wybuchła tragicznie.

Gdy pożar przerzucił się na owarzynie, wyprzedzono połowę owiec. Druga połowa znajdowała się jeszcze w zabudowaniach. Trudno było je zmusić do wyścia z obory,

gdz płomienie objęły już drzwi. Wtedy gdy pożar szalał w całej sile, owce znajdujące się na podwórzu w bezpiecznym miejscu, rzuciły się na oślep przez bramę do placu obok budynku. Zastąpił im drogę pastuch, którego stado wystraszone zwierząt obalilo i zupełnie strataowało.

wpadając napowórót do palacej się zagrody. Wszystkie owce — 300 sztuk — zginęły w płomieniach. Pastucha bezprzrotnego i poparzonego wciągnięto. Stan jego jest bardzo niebezpieczny.

JEDYNY ZŁOТЫ MEDAL z kategorii przetrwalniy otrzymana

"OLLA" Gum.?

na Międzynarod. Wystawie Lekarsko-Aptekarskiej w Głuch (Rumunja)

Zdarzenia i wypadki ub egłej doby.

(—) Sekwestr elektroni francuskiej ze stal utrzymany. Sąd Apelacyjny odrzucił sprzeciw Francuzów.

(—) Wykryta została nowa skandaliczna afera jakiejś dopuścił się ks. Pszczyński. Wychodzi najaw, że ks. Pszczyński miał od szeregu lat urzędową w swoim gabinecie na zamku w Pszczyźnie tajną stację podsłuchową.

Podsłuchowa stacja telefoniczna była włączona do sieci prywatnych telefonów łączących ks. Pszczyńskiego z jego poszczególnymi przedsiębiorstwami. Podsluch telefoniczny miał również połączenie z pocztową stacją telefoniczną.

Ks. Pszczyński, sledząc wygodnie za swem biurkiem, mógł podsłuchiwać rozmowy telefoniczne prowadzone z innych pokojów zamku czy też przez członków rodziny czy przez służbę. Mogł też podsłuchiwać rozmowy prowadzone przez urzędników w poszczególnych przedsiębiorstwach swoich i rozmowy prywatne na pocztowych listach państwowych.

(—) „Dziennik Ustaw RP.” nr. 17 z dnia 14 marca ogłosił rozporządzenie ministerstwa o ustaleniu nowych cen spirytusu na cele niekonsumcyjne. Według tego rozporządzenia cena sprzedaży litra spirytusu 100-procentowego, przeznaczonego do wyrobu środków leczniczych i specyfików farmaceutycznych jak również do celów użytkowych, aptecznych i szpitalnych została obniżona z 9 zł. do 7.50. Opłata monopolowa od 1 litra takiego spirytusu obniżona została z 7.10 zł. do 5.60 zł.

(—) Dochodzenie w sprawie afery Stawiskiego zostało zamknięte. 19 oskarżonych bronić będzie 69 adwokatów.

(—) W kopalni „Wolfgang Wawel” wczoraj o godz. 12 w południe zawał i śród filar na głębokości 500 mtr. na dziesięć metrów odcinka, gdzie pracowało 4 robotników. Jeden z nich został się uratować natychmiast. Akcja ratunkowa pod kierownictwem jednego z inżynierów kopalni „Wolfgang-Wawel” doprowadziła do wydobycia na powierzchnię ładowacza Widemana, który doznał złamania nogi. Około godz. 18-ej wydobyto następnego zasypanego Szmepia, który również doznał złamania nogi. Ostatni z zasypanych Tomasa nie daje dotychczas znaku życia.

(—) Wczoraj zmarł nagle na Dworcu Głównym w Warszawie prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego b. prezes Akademii Umiejętności śp. Jan M'chal Rozwadowski.

(—) Konfiskaty majątków powstańców rozpoczęły się. Jak obliczają znajdujący się w Grecji majątek Venizelosa i jego rodziny posiada wartość około pół miljarda drachm.

Generalowie dywizji Tsimikalis oraz Konstancy i Teodor maretas przeniesieni zostali w stan spoczynku.

Venizelos nadesłał do rządu greckiego telegram, w którym oświadczał, iż bierze na swój rachunek sumy, zabrane z banków i urzędów państwowych oficerów powstańców.

(—) Wczoraj w domu nr. 36 przy ul. Kłobkowskiej w Piotrkowie rozegrał się krwawy dramat małżeński. Dozorca tego domu Józef Warcholiński zabił toporkiem kochankę swej żony 31-letniego Bron. Wawszczalski. Po dokonaniu zbrodni zabójca sam zgłosił się do komisariatu policji, gdzie zamieszkał z swym czynem. Zabójcę aresztowano.

ŻYCIE ZGIERZA.

APEL Z P. O. K. W ZGIERZU.

Związek P. O. K. Oddział w Zgierz, chcąc uczcić dzień imienia marszałka Piłsudskiego organizuje na terenie miasta zbiórkę książek dla świetlicy KOP-u. Zarząd ZPOK, tą drogą zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie tej akcji.

Książki przyjmować będą do dnia kwinty br. p. Helena Lorentzowa, Zgierz, 1 Maja 21. w godz. od 4-6 godz. dziennie, p. Al. Serini, Stary Rynek 2, r. K. K. Mierzwa, Rynek 2, r. K. K. Łęczyckiej przez cały dzień

Słońce!

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 15.3. — Dziś o godz. 8 rano temperatura wynosiła 1 stopień poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 3 stopniej poniżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 754,9 milimetra. Tendencja barometryczna — powolny spadek ciśnienia. Wiatry połudnowo - wschodnie z siłą kością do 3 metrów na sekundę. W ciągu dnia dziesięć pogodnie z zachmurzeniem zmienne.

KINO - DŹWIĘKOWE

„CZARY” I **„Tajemnica małej Shirley”**

Nasz artystyczny bezkonkurencyjny program!

Fenomenalna **SHIRLEY TEMPLE** w nieoczekiwanym 6 letnia galinda filmie pod tyt

II) **Sensacja nad sausse'ami!** Pierwszy raz w Łodzi! Rewelacyjny przebieg prod. Paramounta

„Płonąca Preria”

W rolach głównych: Nash Beery, Kathleen Burke (kobieta-nantyna)

Randolph Scott. Początek o goz. 4-6

Butelka absyntu za 2450 fr.

MIASTO SMACZNYCH POSIŁKÓW.

— Paryż słynie z dobrej kuchni. —

Paryż w marcu.

Francja oddawna słynie ze swej sztuki kulinarnej, a ludzie, którzy wiele podróżowali po świecie, wiedzą, że ta sława jest zupełnie uzasadniona: francuska kuchnia jest lekkostrawna, urozmaicona ze względu na szerokie zastosowanie produktów witaminowych — owoców warzyw i sałat —

bardzo zdrowa.

Samozwannie i potężny rząd rządzi we Francji wszystkimi sprawami kulinarnymi. Mamy na myśli słynny „klub stół”. Powyższy, jedyny w swoim rodzaju klub na świecie liczy stu członków, skupiających się z przedstawicielami wszelkich zawodów intelektualnych. Należą do nich: politycy, przemysłowcy, literaci, prawnicy, inżynierowie, artyści i aktorzy a każdy z nich jako nowoczesny barun Al Raszyd, bądź samotnie, bądź z grupami, odwiedza paryskie lokale restauracyjne.

próbuje potraw.

On jest który z członków klubu w jakiej restauracji napotka potrawę, zarejestrowaną na jadłospis pod nazwą francuska, jako danie lokalne, która pod względem smaku nie odpowiada wymaganiom, dana restauracja zostaje publicznie napiętnowana. Właścicielowi podobnej restauracji pozostaje tylko Klientela dziedzicka, każdy Francuz zaś będzie ją omijać póki nie zaskarbi sobie poważnego uznania „klubu stół”.

Nie tylko członkowie powyższego klubu lecz każdy, kto w Paryżu pragnie się dobrze, musi powłóczyć się po politycy. Pierwszorzędne pieczywo z rozrostą otrzymaną tylko w Le Caborel paryskiej żupy rybnej, słynna „bouillabaisse” tylko u Pruniera, homara w sosie tylko u Emilsa itd. Natomiast każdy odaj najmniejszy lokal restauracyjny posiada

doborową piwnicę i kartę win najmniej stu gatunków, gdyż, jak wiadomo, każde danie popite być musi innym gatunkiem wina. „Klub stół” boleje nad „amerykanizacją” restauracji francuskich, nastawionych na gust amerykański, gdyż kuchnia yankeesów nigdzie nie ma uznania. Dawniej każdy Francuz przed jedzeniem zapijał „apérić”, zastąpiony dziś

przez różnorodne cocktail'e. Nikt też już nie pije „Pernot'a” T. zw. Pernot to asynt, czysty, ciemnozielony, przyprawiający o zawrót głowy i podniecający asynt — ulubiona trucizna Francuzów. Nikt nie pije dziś absyntu ponieważ jest za drogi. Podawany dziś falsyfikak Pernota jest tylko alkoholem mentolowym, w cenie 10 fr. za butelkę. Prawdziwy zaś Pernot jest ogromnie drogi.

Niedawno wystawiono na sprzedaż butelkę absyntu z 1899 r. Nabywców ziała zła się moc. Wkońcu butelkę (jedną dziesiątą litra) nabył pewien smakosz za 2450 franków.

Najsłynniejszy bar cocktailowy mieści się w hotelu Ritz. Odwiedzają go panujący z detronizowani królowie, książęta, milionerzy, rozgłośni dyplomaci i artyści światowej sławy.

Otwarcie nowego lokalu restauracyjnego w Paryżu jest uroczystością, na którą panowie

Liczne aresztowania i wysokie grzywny nie odstraszą katolików meksykańskich.

Z Meksyku donoszą, że mimo gwałtownych prześladowań zarlıwość religijna katolików meksykańskich znacznie wzrosła. Nieliczne dziś świątynie, które rząd tu i ówdzie pozostawił otwarte, są stale, bez względu na porę dnia, przepelnione wiernymi.

W tych stanach, gdzie wszystkie kościoły zostały zamknięte, wierni zbierają się na nabożeństwa w domach prywatnych lub w innych mocno zakonserwowanych miejscach. Ani liczne aresztowania ani wysokie grzywny, nakładane zarówno na organizatorów jak i uczestników tych nabożeństw, nie odstraszały wiernych od udziału we Mszy św. i przystępowania do Sakramentów św. Widząc tę postawę katolików rząd wydał ostatnio zarządzenie, zakazujące zebrania zarówno religijnych jak i antyreligijnych, natomiast podjął kroki do usystematyzowania i wzmocnienia pro-

Kamienie żłciwowe tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegając ich powstawaniu, stosując zioła **CHOLEKINAZA** H. Niemcewskiego.



— Panie Dyrektorze, śniło mi się, że dostanę... tego... od pana ty siaczkę.

— Ze cooo? — Uśmiech na pucu łowatem obliczu zesał momentalnie zdmuchnięty wzmianka o pieniądzech; o pieniądzech, których ktoś żada! — Po forszę? Teraz, o tej porze!

— Pan dyrektor sam mi dziś poleciał przynieść wieczorem, bo... — Zadane „bo”! Pan powiniensz wiedzieć, w które dni i godziny. Kasa reguluje rachunki dostawców. Ta w nocy przyszedł! Żegnaj pana ozieble...

— Panie dyr... firma... weksel... tego... ia bez grosza... choć trzysta... dwieście... sto... błagam...

Ale Jójnowicz już nie słyszał tych słów z właściciwemu mu nerwowym pośpiechem biegł nadół do pana generała, który tymczasem odszedł do baru, aby nie tracić cennego czasu i nie zgnuśniać w beczesny ności. Obdwaj byli w świetnych humorach; generał, że pije... Jójnowicz, że generał pije i zostawi tu dziś sporo grosza. Słowem, alkohol był powodem radości i bezpośrednio i pośrednio. Do drugiej kategorii można zaliczyć również fabrykę likierów i browar pod firmą „Szylwicz i Sko”, której wyroby nie tylko pan generał miał tu dzisiaj konsumować masowo. Za to inkasent firm...

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Inkasent Ryszard Larski nie płacił komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkaniu, prócz jego dzieci, przystojnej szatynki i syna Janka oraz swagierki Marty, mieszkał sublokatorzy: muzyk Bronicz z żoną Marietą, Stefan Radło, Sierwacy Wypych, komisista i Leon Naltasz. Dawna ich służąca, która, obecnie służąca gospodarza domu, przysła zapłakana po komorne. Marieta za wszelką cenę chciała znaleźć jakąś lukratywną posadę.

Opisy wrażeń z podróży Wacka wywołanej zachwytem zebranych.

Ryszard nie wiedział naprawdę co mu dziękują, ale patrząc na rozpromienioną twarz Jójnowicza wymyślił sobie, że mimowolnie wyśladaczył mu jakąś przysługę i aż aż dzierał z radosnego wzruszenia. Możliwe dostanie dziś dla firmy tysiąc, o co to znaczy dla takiego burżuja, tak Jójnowicz, który li tylko od siebie zabrał cztery tysiące złotych miesięcznego haraczu. A ile zarabiał od siebie? Setki tysięcy, napewno! Przy procent od tysiąca to trzyście złotych... Kochany, Dobry Boże, jakby sie to przydało!

Kordialny długi uścisk dłoni i szepot, wszedł w faze końcową, równocześnie rozbiegany wzrok Jójnowicza musnął drzwi. Larski przypomniał, że trzeba działać natychmiast... Zacząć najlepiej zartobli-

niego w Paryżu jest uroczystością, na którą panowie

pojawiają się we frakach, a panie w strojach wieczorowych. Przez dzień wina, jakie się zapiją w niewielkich kieliszkach, podtrzymują nastroj umiar-kowanej, wytwornej wesołości.

Różne kluby paryskie słyną z wykwintnej, wybornej kuchni, naprzykład Jockey-Club, którego kucharz pobiera gażę, równającą się pensji premiera.

Naogół jednakże smaczna kuchnia francuska nie jest droga. Obiad z kilku dań, zakrapiany dobrimi winami, musi być przystępny dla każdego Francuza, a naród francuski — jak wiadomo — jest oszczędny i nie lubi trwonić pieniędzy. Stąd otrzymać musi w każdej niemal restauracji smaczny posiłek za stosunkowo niewysoką cenę. Każdy lokal ponadto wyrabia sobie klientelę stałą, której doradza najlepiej, a samemu sobie dzięki temu zapewnia solidną egzystencję.

pagandy zagranicą. Przy wszystkich poselstwach i konsulatach meksykańskich mają być stanowiska specjalnych attache propagandy, których zadaniem będzie przy pomocy odczytów prasy i radia usprawnić kroił rząd meksykańskiego.

Dzielny inkasent banku.

STRZELANINA NA ULICACH BARCELONY.

Czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów napadlo na inkasenta bankowego, zagięło go do bramy pewnego domu i tam odebrało mu teczkę, zawierającą

8 tysięcy pezetów.

Bandyci zbiegli. Ograbiony inkasent w najął taksówkę i zaczął ich ścigać, zabierając po drodze dwóch policjantów. Bandyci, widząc, że są ścigani zaczęli strzelać. W czasie strzelaniny jeden z policjantów został ranny. Korzystając z zamieszania, dwóch bandytów zbiegło

Kwiat Podhalański

jest codziennym, niezbędnym kremem do pielęgnowania i wybielania cery i rąk.

SZKIELET W PRACOWNI PROFESORA.

SZCZĘKA ZDRADZIŁA ZBRODNIARZA.

Policja w Filadelfji przypadkiem niemal skierowana została na ślad strasznej zbrodni popełnionej przez powaźnego lekarza i uczonego profesora medycyny dra Bernarda Aylinga.

Ayling, człowiek żonaty liczący około czterdziestu lat, był cenionym internistą i posiadał licznych pacjentów wśród znamy-nych mieszkańców Filadelfji. Z żoną swą osobą w tym samym wieku, żył — jak się zdawało —

w jaknajlepszej harmonii.

Dopiero przed dwoma laty zgodnie pożycie małżeńskie zostało zakończone, kiedy profesor przyjął młodą i ładną asystentkę Annę Marję Longwood.

Stosunek między profesorem a młodą asystentką tak się wkrótce zacieśnił, że trawiona uczuciem zazdrości żoną zagroziła mu w obecności adwokata

wszczęciem kroków rozwodowych. Publiczny skandal byliby poderwał opinję solidnego profesora, a poza tem żona zagroziła zabranieniem całego majątku, pochodzące go z jej posagu.

Skruszony mąż obiecał poprawę. Zobowiązał się rozstać ze swą asystentką i na jej miejsce przyjąć młodego lekarza.

I dotrzywał słowa. Istotnie wkrótce potem parna Longwood opuściła swą posadę a przy boku prof. Aylinga począł praktykować

pewien młody medyk.

Zakończone pożycie małżeńskie znów wróciło do równowagi.

Nie trwało to jednak długo. Przyjaciół profesora dentysta dr. Powell Fellow zwrócił uwagę na nowy dobrane utrzymany i świeżo spreparowany szkielet kobiety w pracowni profesora. Dr. Ayling wyjaśnił przyjacielowi, że jest to szkielet kobiety zmarłej w szpitalu miejskim, której zwłoki oddano mu dla badań naukowych.

Wprawne oko dentysty dojrzało jednak szczegóły, który go zaskamowił. Szczęka nośła ślady rzadkiego zabiegu dentystycznego.

Więcej jeszcze: dr. Fellow był pewien, że operację tę wykonał on sam, stosując przytem metodę, którą dotąd posługiwał się tylko w kilku wypadkach.

Nie zdradziwszy się ani słowem dr. Fellow spieszył do domu i przeglądał swe notatki. Operację taką wykonał cztery razy; u trzech mężczyzn i jednej tylko kobiety, a kobietą tą była piękna asystentka profesora Aylinga!

Przesłuchiwany przez sędziego śledczego prof. Ayling

przyznał się do winy

Kiedy żona zagroziła mu publicznym skandalem, nie pozostało mu nic innego, jak rozmówić się z asystentką, powiedzieć jej, że musi opuścić swą posadę i zerwać z nim wszelkie stosunki.

Jednak młoda panna nie chciała się z tem pogodzić i również

zagroziła mu sądem.

Obawiając się skandalu prof. Ayling za mordował w swej pracowni pannę Longwood, spalił jej sennik i żona powiedziała, że asystentka wyjechała na inną posadę. W nocy dokonał sekcji zwłok swej ofiary a szkielet spreparował i postawił w swej pracowni.

Morderca został aresztowany i stanie wkrótce przed sądem.

Ryszard Larski, otrzymawszy zawnieszczenie kasjerki, że jutro rano na konto dostanie większą kwotę, stał się blisko drzwi wiodących z pierwszego przedsiionka na ulicę. Stał, czekając aż odpłynie ku schodom fala wchodzących właśnie gości w futrach, spod których spływały ognisty tupalet balowych i nogawice frakowych spodni. Ryszard także posiadał frak... niegdys; sprzedał go parę lat temu, po drugiej obniżce pensji. Stare futro uchwalało mu się dłużej, bo aż do redukcji; bezrobotnemu na wyet niewypada chodzić w futrze, je sionka wystarczy najzupełniej.

— Ile kosztuje wstęp? — zabrzmiało mu tuż nad uchem.

— Dziesięć zet-eł, najdroższa. Dlaczego pytasz?

— Dziesięć? Mało! Znowu napcha się holoty.

— No, przecież tylko za zaproszonymi wduszczejają...

Wybredna para odeszła dalej, po zostawiając Larskiemu smugę perfumu i... goryczy. Mało im dziesięć złotych za wstęp. A ile ponadto wydada przy stoliku? I w barze? O, napewno po setce na głowę. Za jedną na noc! Podczas gdy jemu wystarczyło sto złotych na cały miesiąc dla czworga ludzi, oczywiście bez komornego i opalu... Ach, to komorne! Przeszło czterysta złotych zagległości. Skąd wziąć tak olbrzymią sumę? Hm, teoretycznie dałoby się zebrać nawet trochę więcej, gdyby sublokatorzy mogli zapłacić za mieszkanie zgóry i gdyby Stefan Radło od dał wreszcie te dwieście dwadzieścia złotych, które pożyczyło mu się dwa lata temu z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży pianina. Ale z czego nieborak odda dwieście dwadzieścia złotych, skoro często nie ma nawet dwudziestu pięciu groszy na tramwaj. Biedny chłopak; jego równieśnicy chodzą z narzeczonymi na bal, a on nie może Wandzie ani

GODZINA 24-TA.

Mała salka, mało komfort, mało gości, prawie pustki; słowem, dancing „Paris”.

O północy dwyrzygnt jazz-bandu. Faks zarządził przerwę, nie było dla kogo grać narazie. „Paris” należał zawsze do tveh lokali, które odwiedza się dopiero nad ranem i już pod dobra data.

Korzystając z pauzy, Grzegorz Bronicz poprosił Faksa o zaliczkę. Nie dostał jej oczywiście, za to usłyszał smutną nowinę, że poczawszy od przyszedłego tygodnia będzie otrzymywał tylko 5 złotych za noc, za miast sześciu, jak było dotychczas. Podobno właściciel lokalu wymusił na Faksie dwudziesto procentową obniżkę, wobec czego on, Faks musi odpowiednio zmniejszyć zarobki wszystkich członków swojego zespołu.

— Czy naprawdę wszystkim? I czy kuty na cztery nogi Faks rzeczywiście pozwolił sobie urwać dwa dzieścia procent honorarium ustalonego w kontrakcie? Bronicz miał co do tego grube wątpliwości, lecz ani pisał. Nie ośmielił się. Nie protestował nigdy w takich wypadkach, chociaż nawet najbardziej za zdroźni kolechdy mówili mu, że jest filarem jazzu Faksa. Nie wierzył w to, nie śmiał wierzyć. Wolał uważać dwyrzygnta za swego dobroczyńcę, a siebie za kompletne zero. Ten inferiority complex zawładniał życiem; nazbyt długo nim poniewierało, aby mógł dzisiaj zdobyć się na minimum ambicji, odwagi i pewności siebie.

— Nie martwi się pan chyba, panie Bronicz, o tego zloczysza, co? Weźmie pan jedna lekcję więcej i już dziura w budżecie załatwana.

Bronicz zacerwienił się, aż po białka oczu. Czyżby Faks zweszył, jak sprawy stoja z owemi „lekcyjami”? Ależ to byłoby straszne!

— Zostanę tutaj; może dowiem się czegoś więcej o moim... tego... przyszlzym zięciu może dokonam jeszcze gorszego odkrycia...

Przewidywania Ryszarda Larskiego sprawdziły się niestety, a to co tu zobaczył napewno go odrzało z drugiej strony... lekciem!

— Laidak! I taki ma zostać mężem mojej Wandeczki?

Cisnienie naromadzonej dziś w sercu goryczy było tak potężne, że starzy wielki gmach sympatii, przyjaźni i ojcowskiego przywiązania Ryszarda do Stefana rozsypany się nagle, jak domek z kart.

— Zostanę tutaj; może dowiem się czegoś więcej o moim... tego... przyszlzym zięciu może dokonam jeszcze gorszego odkrycia...

Przewidywania Ryszarda Larskiego sprawdziły się niestety, a to co tu zobaczył napewno go odrzało z drugiej strony... lekciem!

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Sad Najwyższy w Warszawie miał do rozstrzygnięcia pytanie, czy przymowianie zakładów w związku z wyścigami konnymi, poza terenem wyścigów konnych jest również karane? Ujęty przez władze „bookmacher” bronił się tem, że ustawa o wyścigach konnych zabrania przymowiania zakładów jedynie na terenie wyścigów. W sadzie okazało się, że „bookmacher” urządził się w ten sposób, iż przymawiał jedynie zakłady i rozdzielal je między graczy, potrącając dla siebie 12 proc. od obrotów, jak Towarzystwo wyścigów konnych. Sad Najwyższy wypowiedział się, że tego rodzaju przywilej posiada jedynie Towarzystwo i wszelkie zakłady w związku z wyścigami konnymi, niezależnie od tego, gdzie się je zawiera, są przez ustawę o wyścigach konnych zakazane, a nie stosowanie się do tych przepisów pociąga za sobą stosowanie rewersy karnych.

Naczelny lekarz organizacji pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, dr. Kazimierz Wagner został zwolniony ze swego stanowiska i przeniesiony na emeryturę. Obowiązki jego pełni narazie dr. Bolesław Lopiński.

Przed Sądem Grodzkim stało 51 osób zatrzymanych na ulicach stolicy pod zarzutem włóczęgostwa — 20 osób skazano na pobyt w domu pracy przymusowej i 15 odesłano do przwytoków. W liczbie skazanych było 13 recydywistów, którzy odnowiali przed sądem po raz drugi i trzeci.

Nadchodzący sezon polskiej kina matografii zapowiada się jako „wyścig prac”. Pierwsze wiadomości na giełdzie filmowej (w kawiarni „Adria”) zapowiadały, że wytwórnia „Blok-Muza-Film” za miesiąc w przycywnym sezonie nakręci aż trzy filmy.

Władze administracyjne wydały zarządzenie, aby nie dopuszczano do powstania przedsiębiorstw handlowych bez uprzedniego uzyskania uprawnień przez instytucji, w szczególności w wypadkach, gdy funkcjonowanie tych przedsiębiorstw ze względu na ich charakter może wpływać na stan bezpieczeństwa lub zdrowia publicznego.

W najbliższych dniach zbiera się w Warszawie komitet wykonawczy związku uzdrowisk polskich. Przedmiotem na rad będzie kwestja obniżenia taks kuralnych w uzdrowiskach i przywrócenia zniżek kolejowych oraz nowelizacja ustawy uzdrowiskowej.

Kraterczki. ZAMIENIONE SCHODY

■ KŁOPOTY KONDUKTORA. ■

Bardzo się ciesze. Nareszcie doczekałem się oficjalnej wzmianki w piśmie na co wolno polować w kwietniu. A już martwiłem się, że w kwietniu nie będę miał nic do roboty i polowanie będzie zmuszony ograniczyć do polowania na gotówkę. Obecnie zaś wiem, że wolno polować na dzikie indyki-samce. Dobrze. Świętynie! Tylko proszę mi wytłumaczyć w jaki sposób poznam w locie, że ów dziki indyk jest właśnie samcem a nie samiec. Pomijam fakt, że nawet przy osobistym zetknięciu się z ptakiem trudno mi rozróżnić jego płęć, gdyż ptaki prowadzą się uczciwiej niż ludzie. Gdyby bowiem udało mi się zbaczyć, jak jeden indyk rzuca w drugiego indyka talerze, aby je rozbić na indyczej głowce, wówczas wiedziałbym z całą pewnością który jest samiec, a który samiczka.

Pozatem w kwietniu wolno polować na dzikie gęsi, wilki i wydry. Uj te wydry, - chętniebym upolował kilka łódzkich wyder, aby im łeb ukręcić. Ciekawe, że mówiąc o wydrach, przepisy nie podkreślają: wydry-samce i wydry-samice, gdyż wiadomo, że wydra to samica. Wle o tem każdy, kto miał w życiu da czwienią z kobieta - wydra. Kobieta - wydra przybiera najrozmaitsza postać. Może to być własna żona, może być gospodynia w stosunku do sublokatora, teściowa, naręczona (chociaż naręczona przemienia się w wydrę dopiero po ślubie), żona przyjaciela, kochanka, służąca, dozorczyń domu, słowem możliwości wydry są nieograniczone. Dlatego też powinniśmy pamiętać, że w kwietniu dozwolone jest polowanie na wydry i wycięcie te szkodliwe stworzenie. Gość oskarżony o zabójstwo własnej żony będzie się mógł przed sądem świetnie wykręcić:

— Wysoki Trybunale: w piśmie wyraźnie przecież stało: czarno na białem, że w miesiącu kwietniu wolno zabić wydry. A każdy sąsiad, każda sąsiadka, kuźnię jeden, co znał moją Mażde przysięgnie przed wyznikiem trybunałem, że była to strasna wydra wiecej se pomysłał, że trza korzystać z okazji i babe-wydrę ubiłem. Sad wyda naturalnie wyrok uławianiac, chłop z radością urnie się w szkół i żwiele stanie się dla niego rajem.

Niestety przepisy łowieckie nie wspominają nic o tem, że niedlugo wolno będzie strzelać do dzikich świń. Szkoda. Niektóre wprowadzić ze świń, które mam na myśli są pozornie oswojone, ale przecież nigdzie nie jest powiedziane, że świń domowych nie wolno strzelać. Jeden tylko mam skrupuł: jeśli za czniemy strzelać do świń dzikich i oswojonych, to w krótkim czasie ilość ludności spadnie u nas do jednej trzeciej. Zreszta padłoby również wielu z dotychczasowych myśliwych, których by bliźni mogli z czystem sumieniem ubić.

Dalej przepisy pozwalają w kwietniu polować na tchórze, gronostaje i lasico oraz na sroki i wrony. Ścieżnie. Tylko skąd u licha, ów myśliwski prawodawca, który ustala kalendarzyki myśliwskie, weźmie te gronostaje? Sroki i wrony — rozumiem. Tchórze również. Na każdym kroku meżna w mieście spotkać tchórze. Tylko te gronostaje intruzyli mnie i nie dala spokoju. Gdzie, na miły Bóg, są gronostaje???

SCHODY.

Józef Smus, z zawodu konduktor tramwajowy, zamieszkały przy ulicy Przejazd 59, jest człowiekiem oszczędnym, postanowił więc z posiadanej gotówki wybudować sobie na jakimś uliczce, której nazwy nie pamiętam, ale pod numerem 29, mieszkalny domek.

Przedstawił komisji budowlanej odpowiednie plany, plany zostały zatwierdzone i Smus zaczął budować. Wczoraj budowy jednak zaszły pewne zmiany. Mianowicie wg. planu schody łączące parter z piętrem miały być wewnątrz budynku. Smusowi jednak zrobiło się żal miejsca i w miejscu schodów zrobił pokój a schody dał zewnętrzne. Gdy komisja o tem dowiedziała się, przeliczyła na miarę i osłala odpowiednie protokół. Wobec tego jednak, że Smus protokółem niezbyt się przejmował i budowę wykonywał ze schodami zewnętrznymi, co mu osobście wcale nie przeszkadza, gdyż i tak nie będą tam mieszkali. — Sad Grodzki wydał wyrok, meca którego Józef Smus skazany został na 200 złotych grzywny lub 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

Ojcobójca z Kozielszki skazany na rok więzienia.

Z Nvsy donoszą, że wyrokiem tamtejszego sądu przysięgłych skazany został niejaki Claus Wilde z Kozielszki, oskarżony o zastrzelenie w czasie sprzeczki rodzinnej własnego oica.

na rok więzienia z zaliczeniem czasu, przebytego w areszcie śledczym. Przewód sądowy oraz dochodzenie wykazały, że w rodzinie Wildych od dłuższego czasu panował

wrost stosunki i stałe sprzeczki. Fatalnego dnia pokłócił się stary Wilde z żoną i swnem, a następnie rzucił się z podniesionymi pięściami na syna, który rzekomo w obronie własnej siegnął po rewolwer, leżący na szafie. Podczas szamotaniasy z ojcem

nadł nagle strzał i stary Wilde padł śmiertelnie rażony kulą w głowę na ziemię.

Jaja w kobiałce.

Ciekawi strażnicy graniczni.

Z CZĘSTOCHOWY donoszą: Od pewnego czasu w Częstochowie zauważano się w sacharwie, dostarczana okólnymi drogami przez okolicznych przemysłników, którzy urządzali się dość sprytnie, by ujść uwadze straży granicznej.

Wczoraj na szosie prowadzącej z Łobodna do Brzezniicy ukazała się tajemnicza para, przyczem kobieta młoda ieszczę i wcale przystojna

niosła w reku kobiałke.

przysłowiła płońtem, podczas gdy towarzyszył jej, starszy już i raczej na jej oica niż meża wyglądający, bezstannie oglądał się dokoła i przyspieszał kroku. Para ta wydała się mocno podejrzana straży granicznej która też zatrzymała oboje podróżnych, pytając kobiety, co zawiera kobiałka

— A jaja — odpowiedziała wiejska kobieta, rumieniac się uro-

czo. Tymczasem jeden z funkcjonariusz unosił płońto i oto rzeczwiście ukazała się warstwa iai, równiutko koło siebie ułożonych. Jednak urzednik był na tyle ciekawy, iż po czął jaja odsuwać — a wówczas pod tym „parawanikiem” ukazały się

paczki z sacharwa-

Po bliższej rewizji, jaka przeprowadzili strażnicy przy towarzyszu dziewczyny, Antonim Zakrzewskim, znaleziono w kieszeniach jego kożucha sacharwnę i zapalniczki, podczas gdy panna Marianna Dedyk-zrewidowana przez niewiasty, przynależała się do przemtu. Stwierdzono, że nieśli sacharwnę od MichałaENZla, kupca z Kłobucka, który miał ją dostarczyć częstochowskiemu kunciom.

Ogółem przetrzymano tym razem 15 klg. sacharwny, 50 klg. tytoniu i kilkanaście zapalniczek.

RADJO-KĄCIK.

DZIS, dnia 15 marca wieczorem: RASZYN.

- 15.45 Koncert orkiestry straży więziennej pod dyr. L. Juljusza Spitzera
- 16.30 Chwilka pytań — audycja dla dzieci starszych w redakcji W. Frenki
- 16.45 Pieśń w wykonaniu E. Szabrańskiej
- 17.00 „Przyjaźń w okresie dojrzewania”
- 17.15 Recital fortepianowy Z. Jaroszewicz-wygl. W. Ptaszyska
- 17.40 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rakasa ze Lwowa
- 18.10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment z tragedji Fr. Schillera p.t. „Dzielnica Orlean-owska”
- 18.30 Koncert reklamowy
- 18.45 Gawoty czterech siudeł (płyty)
- 19.07 Program na dzień następnny
- 19.15 Skrzynka rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
- 19.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
- 19.35 Piosenki w wykonaniu O. Obarskiej i A. Wasieła z płyt
- 19.50 Feljton aktualny
- 20.00 Jak spędzić święta?
- 20.05 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej
- 22.30 Recytacje poezji
- 22.45 „Przewrót prostytucji” — wygl. H. Siemienińska
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotnicznej
- 23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

SOBOTA, dnia 16 marca. RASZYN.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.33 Pobudka do gimnastyki
- 6.36 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.15 Dziennik poranny
- 7.25 Muzyka z płyt
- 7.45 Program na dzień bieżący
- 7.50 Wskazówki praktyczne
- 8.00 Audycja dla szkół

- 11.57 Sygnał czasu
- 12.00 Hejnał z Krakowa
- 12.18 Wiadomości meteorologiczne
- 12.05 Kwintet salonowy
- 12.50 Chwilka dla kobiet
- 12.55 Dziennik południowy
- 13.00 Muzyka salonowa z płyt
- 13.45 „Nasz handel morski”
- 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim
- 13.55 Przegląd giełdowy
- 14.45 Muzyka lekka w wykonaniu malej orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
- 15.30 Recytacje prozy
- 15.45 Z klawirami i harmonją po różnych krajach. Wykonawcy: H. Ogurek (klawir) i M. Hoberman (harmonja)
- 16.05 Recital fortepianowy J. Wysokiej - Ochlewskiej
- 16.30 Skrzynka techniczna — omówi red. W. Frenkiel
- 16.45 Piosenki wojskowe w wykonaniu chóru A. Zaremby
- 17.00 „Zywiec — beszkińska stolica” — wygl. K. Koźmiński
- 17.10 Najnowsze nagrania na płytach
- 17.50 „Pierwsza żaba wiosenna” — wygl. prof. St. Sumiński
- 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p.t. „Tajemnica królewskiego zegara”
- 18.30 Przegląd wydawnictw — wygl. prof. H. Mościński
- 18.40 Zwięc kulturalne i artystyczne stolicy
- 18.45 Muzyka z płyt
- 19.07 Program na dzień następnny
- 19.15 Przegląd rolniczej prasy krajowej i granicznej — z Wilna
- 19.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
- 19.35 Kwadrans na kłindze. Gra Ida Łosińska
- 19.50 Feljton aktualny
- 20.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
- 21.00 Muzyka lekka
- 22.00 Koncert reklamowy
- 22.15 „Życie zaczyna się po czterdziestce” (szkie literacki) — wygl. W. Rogowicz
- 22.30 „Łaż Szycerów”
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotnicznej
- 24.00 D. e. transmisja z Filharmonji Warszawskiej
- 24.05 Jak Rzesze, z wygl. H. H. H.
- 14.00 Tango, foxtrott, walc, polca — (rele)
- 19.15 Muzyka z płyt

ROGER REGIS.

Historyczny dom.

Ludzie, wegetujący w matych prowincjonalnych miasteczkach, drżących w cieniu ogrodów, zdala od zgiełku i gorączki wielkomiejskiej, nie miewają zazwyczaj duszy zapalnej.

Pan Fryderyk Jambos jednak był wyjątkiem pod tym względem; miał bowiem nie jedną, lecz dwie, wyraźnie dwie, pasje: zamilowanie spokoju i żądę zaszczytów.

Dwie sprzeczności, zapewne; niemniej wszakże pan Fryderyk Jambos opanowany był przez obie.

Pięćdziesięcioletni, czestwy jeszcze mężczyzna, ożeniony z kobietą dobrą i spokojną, która nie dala mu dzieci, posiadacz znacznych i solidnie ulokowanych rent, członek rady miejskiej i archiwista regionalnego towarzystwa archeologicznego, szanowany ogólnie przez swych współobywateli, żyjąc sobie spokojnie jak u Pana Boga za piecem. Nie czuł się mimo to bezchmurnie szczęśliwym. Brak mu było odznak honorowych... Marzył o orderach i w gorączkowym oczekiwaniu ich lubił, by mówiono o nim.

Inny na jego miejscu zmuszonyby był zabiegać o to usilnie: robić odpowiednie starania, zabierać głos przy łada nadarzającej się okazji, wywoływać dysputy dla wykazania się swoją znajomością rzeczy ocytaniem, wiedzą, krasomówstwem i tak dalej.

Lecz bohater nasz — wybrańiec losu — nie potrzebował takich się do tych skomplikowanych środków, jako właściciel domu,

w którym urodził się... Polidor Moreau. Któż to był Polidor Moreau? Człowiek mało znany na szerokim świecie, lecz wielki dla swego partycularza: dawny członek konwentu, który zgasił przedwcześnie wskutek tragicznego wypadku.

Dość było dla pana Fryderyka Jambosa, że odziedziczył w spadku dom świętej pamięci Polidora Moreau, by ucieszyć się na równal omal jego sławą.

Nie poszło to gładko coprawda, gdyż sąsiad archiwisty, pozarządowiczy mu zaszczytu, umyślił zakwestjonować miejsce urodzenia wybitnego rewolucjonisty.

— Niema dwóch zdań — dowodził — że Polidor Moreau urządził światło dzienne przy ulicy Urszulanek, ale... czy w domu numer 25 — jak twierdził pan Fryderyk Jambos — czy też w sąsiednim, numer 27?

Kwestja ta wywołała długie i żaarte dysputy w miasteczku, które ucichły wówczas dopiero, gdy archiwista udało się zrecznie argumentami dowiedź swojej racji.

I nie już odąd nie zakłócało jego spokoju, prócz cichej, tumejonej w sobie, lecz dojmującej żądzy noszenia jakiejś odznaki honorowej na swych piersiach.

Nie... do pamiętnego dnia, kiedy wchodząc do magistratu, usłyszał głos kolegi wylający go radośnie:

— Jak się macie, panie Jambos? Chodźcie! Chodźciece coprzedzie!

— Co się stało? — spytał archiwista obójnie nie przyspieszając kroku.

— Dobra nowina dla was — ciągnął kolega dalej ścisając mu rękę — chodźmy! Posiedzenie już zwolane. Wszyscy radni w komplecie.

Istotnie. Przy stole, zielonem sukniem obitym, pod pobłażliwym okiem „Republiki” z zapyłonego gipsu, ojcowie miasta siedzieli już w podnieceniu wielkiem:

— Panowie! — zabrał głos pan burmistrz — utworzony świeżo w Paryżu komitet dla uczczenia zasług członków konwentu z lat 1792—1795 postanowił między innymi wmurować pamiątkową tablicę w frontową ścianę rodzinnego domu naszego Polidora Moreau. Fundusze już są. Donoszą nam, że odnośna ceremonia odbędzie się za miesiąc.

Jeden z ministrów weźmie w niej udział, wygłaszając okolicznościową mowę. Co za niespodziewany zaszczyt dla naszego miasta, panowie! Co za zaszczyt dla pana, panie Jambos!

Archiwista, bardzo przejęty, odparł szarpając wnąś niełicieście:

— Istotnie... Nieskończenie jestem wzruszony spadającym na mnie zaszczytem ale proszę objaśnić mi, panie prezesie, jak się mam zachować wobec tego... co mam zrobić?

— Bardzo niewiele, panie Jambos. Weźmie pan udział w ceremonji ocywiście. Wy padnie panu palnąć mowę nawet. Ale przede wszystkim... przedewszystkiem musi pan pozwolić wielbicielem Polidora Moreau wieść dąć jego dom rodzinny. Wyobrażam sobie te tuman! Dom numer 25 ulicy Urszulanek stanie się odąd miejscem pielgrzymek rok rocznych.

— O! Przepraszam! Mój dom jest dla mnie! Nie chcę, nie pozwolę zwiadać go nikomu! — zawołał pan Fryderyk Jambos. — Pan nie ma prawa tego robić! — upomniał go burmistrz. Archiwista, posłaskany narazie perspek-

tywą zaszczytu, mającego przypaść mu w udziale, zadrztał teraz na myśl o swem spokojnem i wygodnem życiu, które zwiadażący gotowi mu zepsuś. Dzwonionoby o każdej porze do jego drzwi, krepując go w jego własnym domu, nie mógłby zjeść obiadu spokojnie, zdremnąć się po czarnej kawie. Nieznani mu ludzie deptaliby jego dywany, niszczyliby meble... Okradaliby go może...

Nie! On nie może... nie jest w stanie pogodzić się z tą myślą. Pał szesć zaszczyt! Nie poświści mu spokoju swego!

— Poddałbym się koniecznościom wyższej natury — odparł więc stanowczo — gdyby zachodziła tego potrzeba. Okazuje się wszak że, iż byliśmy wszyscy w błędzie dotychczas. Natrafiliśmy bowiem w tym tygodniu na skrytkę, w której znalazłem nieznaną mi dokumenty dowodzące niezbitie, że Polidor Moreau nie urodził się w moim domu.

— Węć gdzie? Węć gdzie? — zakrzyknęli ojcowie miasta chórem.

— Ależ, kolego kochany! To niemożliwe! Co to będzie? Ci panowie z Paryża przyjadą... Pan minister we własnej osobie... Jak będziemy wyglądałi? Narazimy się na śmieśność... Opisz nam w gazetach!... Co robić? Radźcie, panowie! — wołał przerażony burmistrz chwytając się za głowę.

— Ależ niema powodu do rozpaczycy — cedził pan Fryderyk Jambos, zwolna ciesząc się zgory na myśl o niezliczonych przykrościach, jakie spadną na głowę swego sąsiada — Polidora Moreau urodził się w naszym mieście... przy ulicy Urszulanek, tylko... nie pod numerem 25, lecz tuż obok... pod numerem 27. Trzeba więc będzie, rzecz prosta, wmurować tablicę w ścianę domu pana

Ledu, mojego sąsiada. Niezapomniany w dziejach prowincjonalnego tego miasteczka dzień przyjazdu delegata komitetu powstałego w Paryżu dla uczczenia pamięci członków konwentu z wiekopomych lat 1792—1795 oraz pana ministra spraw wewnętrznych zgrupował niezliczone tłumy na ulicy Urszulanek.

Lecz nikt podczas ceremonji wmurowywania tablicy pamiątkowej w ścianę domu pana Ledu nie widział pana Fryderyka Jambosa. Od samego rana, zamknięty w swym mieszkaniu, spacerował po pokojach śmiejąc się i zacieraając ręce z radości.

— Za jednym zamachem przecież ocalał swój dom od najścia nieproszonych gości i splatali dobrego figla swemu sąsiadowi. Pani Jambosowa, ceniąca również spokój i ład w swoim domu nade wszystko, wtórowała mężowi z zapalem.

W kulminacyjnym punkcie uroczystości oboje oparli lokalami o parapet okna, przysłuchiwał się jej przez wpuł uchylone okiennice ciekawie.

Tłumy zalegały ulicę Urszulanek. Istotnie procesja ludzi wchodziła do historycznego odtąd domu pana Ledu, który bieczał zastrawany tam i spowrotem.

— Prawdziwy młyn teraz ten dom! Prawdziwy młyn! — mrucał pan Fryderyk Jambos uszczęśliwiony.

Odsłonięto wreszcie pamiątkową tablicę i pan minister zabrał głos.

Nagle pan Fryderyk Jambos zbłądził i zachwiał się na nogach. Co się stało? Ach! Nie słyszał wprawdzie słów ministra, ale widział — na własne oczy widział — jak przypinał panu Ledu... order do piersi!... Tłum. J. S.

SPORT.

Dotąd zgłoszono 126 zawodników...
Atletyczne mistrzostwa Polski.

Atletyczne mistrzostwa Polski w zapachach i podnoszeniu ciężarów odbędą się w dniach 10 i 17 bm. w Katowicach. Dotychczas zgłoszono 126 zawodników

ze wszystkich dzielnic Polski. W przeddzień zawodów, 15 bm. odbędzie się w Katowicach w godzinach wieczornych walne zebranie Pol. Zw. Atl.

Atletyczne obozy przedolimpijskie Od 12 kwietnia...

Zarząd PZLA postanowił zorganizować pierwszy przedolimpijski obóz dla mężczyzn w dniach od 12 kwietnia do 25 maja br. W obozie zgromadzą się około 30 zawodników. Obóz będzie miał miejsce w CIWF na Bielanach.

Obecnie opracowywane są szczegóły organizacyjne i programowe obozu. Po uzgodnieniu ich nastąpi imienne wyznaczenie zawodników do obozu. Trenerem obozu będzie p. Cejzik. Kobięcy obóz przedolimpijski projektowany jest na czerwiec.

Program tegorocznych imprez „Dnia Legionów”

Został już opracowany program tegorocznych imprez sportowych „Dnia Legionów” w Łodzi. Imprezy odbędą się w dniach 4 i 11 sierpnia, przyczem 4 sierpnia odbędzie się bieg sztafetowy w trasie Ruda — Łódź. Zjazd awionami do Lublińka, rajd motocyklowy oraz wieloetapowy lekkoatletyczny i kolarczy w dniu 11 sierpnia.

W dniu 11 sierpnia odbędzie się szosowy wyścig kolarski dla zawodników stowarzyszonych na 100 km. oraz dla niestowarzyszonych na 25 km. Poza to na pływali LKS-u odbędą się zawody pływackie, zaś w ciągu soboty i niedzieli 10 i 11 bm. zostanie rozegrany w Łodzi turniej piłkarski.

Czy Max Baer przyjedzie do Europy?

Po zwycięstwie nad Hamasem Schmelczak walczył na o tytul mistrza świata w wagiach ciężkich z Amerykaninem Baerem. Baer godzi się na ew. rozegranie meczu w Europie, t. zn. w Niemczech. Jednak mecz mistrza świata stawia tak wygórowane warunki finansowe...

„REKLAMA”

Każdy doświadczony kupiec i przemysłowiec wie, jak doniosłą rolę w rozwoju handlu i przemysłu spełnia reklama. Umiejętne posługiwanie się reklamą to najpewniejsza droga do sukcesu handlowego.

MECZ POLSKA — NIEMCY W GOLFIE.
 Berliński korespondent PAT donosi, że pierwszy mecz golfowy Polska — Niemcy planowany został na dni 25 i 26 maja rb. Salażbrun na Śląsku.

To też z zadowoleniem podkreślić należy, iż po dłuższej przerwie wznowione zostało wydawnictwo czasopisma „Reklama”, organu Polskiego Związku Reklamowego. Ukazał się ostatnio numer pierwszy na rok 1935 tego wydawnictwa, redagowanego przez p. E. Rafalskiego.

Baczność, Nowi i Starzy Prenumeratorzy Miejscowi!

Wszyscy, którzy nie zalegają i wpłacają prenumeratę „ECHA” za marzec do dnia 15 marca 1935 r. wyłącznie otrzymają bezpłatnie następującą powiastkę:

Trzy z pośród nas

Tom I STELLI OLGIERD.
 P. T. Prenumeratorzy, którzy do dnia 15 marca wyłącznie wpłacają prenumeratę bezpośrednio w administracji, ul. Piotrkowska 11 lub Zwirki 2 (Karolaj), albo też przez inkasenta zgory za m. luty i marzec 1935 (zł. 2.50) otrzymają wyżej wymienioną książkę. Prosimy zatem nie pomijać nadarzającej się okazji, natychmiast wpłacić, aby otrzymać przytoczoną książkę. Książki wydajemy tylko w oznaczonym terminie, tj. do dnia 15-go marca. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Dr. med. L. BERMAN
 Specjalista chorób wenerycznych, skórznych i skórno-śluzniczych
Cegielniana 15.
 telefon 149-07
 od 8-11 rano i od 6-9 wiecz.

Doktor Z. HENRYKOWSKI
 specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopielichowych.
Piotrkowska 86. tel. 143-63
 przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz. w niedz i święta od 9-12:30 popoł.

Dr. med. M. KLACZKO
 chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99. telef. 213-66.
 przyjmuje 12-2 i od 5-8 po poł.

Dr. med. Henryk Ziolkowski
 Spec. chorób wenerycznych, skórnych, i moczopielichowych.
6-go Sierpnia 2. telefon 118-33
 przyjmuje od 9-12 i od 5-9 wiecz. w niedz i święta od 10-1 popoł.

Dr. P. BRAUN
 powrócił
 spec. chor. skórnych i wenerycznych.
Cegielniana 4. tel. 216-30.
 przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.

Dr. med. H. KLACZKOWA
 położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
 tel. 213-66.
 przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po poł.

Doktor SOŁOWIEJCZYK
 specjalista chorób skóry i wenerycznych
Powrócił
Piotrkowska 99. tel. 141-92.
 przyjmuje od 1-3, 5-6 i 8-9 wiecz.

Doktor W. ŁAGUNOWSKI
 chorób wenerycznych, skórznych i skórno-śluzniczych
Gabinet Roe (Izrael) i Światła ucz. zjazd.
Piotrkowska 70. tel. 181-85.
 przyjmuje od 8:30 do 10:30 rano, od 1 do 3:30 pp. w niedz i święta od 10 z. do 1 pp.

Sport w kilku słowach.

W nadchodząca niedziele odbędzie się w Planicy (Jugostawia) na wielkiej skoczni narciarskiej wielkie międzynarodowe zawody, w których weźmie również udział Br. Czech i Stanisław Maruszka. Skocznia w Planicy jest największą skocznią w Europie, a rekord jej należy do Sigmunda Ruuda (Norwegia) i wynosi 95 mtr. Jest to jednocześnie rekord światowy.

Wrocawiem, zostali wyznaczeni następujący napastnicy: Pałczewski, Królewski (Ł.T.S.G.), Świątosłowski, Omencetter (U.T.), Miller Sowiak, Król (E.K.S.), Korpowicz (Tur), Leśmiński (Wima), Owczerek, Ślaziak (S.K.S.) i Stolarski (W.K.S.).

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku WKS-u o godz. 15-tej po poł. towarzyski mecz piłkarski WKS — Hakoah. W przerwie meczu odbędzie się otwarcia sezonu lekkoatletycznego Hakoahu na 1000 m. dla kobiet i 2000 m. dla mężczyzn.

— Trener p. Czeisler przeprowadza systematyczne treningi piłkarzy ŁKS na boisku przy Al. Unii we wtorki i czwartki od godz. 15-ej.

W piątek dnia 22 bm. odbędzie się w lokalu ŁKS-u przy ul. Wólczańskiej 140 walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego. Zebranie zostaje zwołane po raz drugi i będzie prawomocne bez względu na ilość delegatów. Początek zebrania został wyznaczony na godz. 18-tą w I terminie i na godz. 18.30 w II-gim terminie. Mamy nadzieję, że tym razem kluby łódzkie zainteresują się bardziej zebraniem i przysyła liczną swych delegatów.

— W dalszym ciągu spotkań siatkówki męskiej systemem trójowym odbędzie się w niedzielę 17 bm. w lokalu przy ul. dr. Sterlinga 24 następujące zespoły: SKS I — ŁKS I, HKS II — SKS II, ŁKS II — PKS II, SKS III — WKS III, WKS II — IKP I.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295, o godz. 20-tej wieczorem zapowiadany mecz hokejski drużynowy Zjednoczone — Geyser, w ramach którego odbędzie się 9 walk.

— Pięścierz Hakoahu wagi muszej. Gotfryd, został ukarany za niestawienie się do walki eliminacyjnej z Głubą (IKP) na trzy miesiące dyskwalifikacji. Kara liczy się od poniedziałku 11 bm.

Do treningów kondycyjnych z trenerem Czeislerem przed ustaleniem reprezentacji piłkarskiej Łodzi na mecz z Walspolą

— Sprawozdania złożone przez zarząd i komisję rewizyjną wykazały, że w ubiegłym roku osiągnięto

WYNIKI ZBIORKI NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Wiadujemy się z Zarządu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, że wyniki finansowe dorocznej zbiórki 1935 r. przekroczyły w chwili obecnej kwotę zł. 440.000. Z sumy tej przypada na Łódźski Komitet Wojewódzki Zbiórki zł. 212.000, reszta, tj. kwota zł. 228.000 zebrana została na terenie szkół (oprócz szkół na Śląsku) i z innych województw.

WALNE ZGROMADZENIE ŁÓDZKIEGO OBYWODU MIEJSKIEGO L. O. P. P.

W sali obrad Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem starosty łódzkiego dra Wrony walne zgromadzenie Łódzkiego Obwodowego L.O.P.P., w którym wzięli udział delegaci kół L.O.P.P. w liczbie 78 osób.

Komnat P. B. P. „ORBIS”

Wobec licznych zapytań, komunikujemy, iż karty uczestniczący w cenie 3- -- uprawniające do nabycia ulgowego biletu kolejowego na Obchód Uroczystości Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, mający się odbyć w dniach 18 i 19 marca rb. w Warszawie, P.B.P. „Orbis” wydaje każdemu bez ograniczeń.

Z KURSU DLA PRELEGENTÓW Polskiego Związku Zachodniego

Wykłady na organizowanym przez Obwód Łódzki Polskiego Związku Zachodniego kursie dla prelegentów odbywają się przy szczernej wypełnionej sali.

Ulgowe przejazdy do Warszawy za zł. 6. — w obie strony.

W związku z uroczystym obchodem imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, staraniem komitetu Propagandy Czynu Polskiego, Ministerstwo Komunikacji przyniósł 70 proc. zniżki na przejazd do Warszawy i spowrotem w czasie od dnia 17 marca godzina 20.— do dnia 20 marca do północy w tym, że przejazd do Warszawy musi nastąpić do dnia 19 marca w południe, powrót zaś musi być ukończony najpóźniej dnia 20 marca.

POWSZECHNE DZIAŁANIE CZOSNKU W OPINII LEKARZY.

W miesięczniku „Dla zdrowia” (Nr. 2, luty 1935 r.) w dziale „Z teki lekarza” pisze dr med. Edmund Herold z Warszawy o czosnku i jego własnościach leczniczych. W ogólnych zarysach podajemy wyjątki z tego artykułu:

OSTATNIE DNI ZAPISÓW
Wycieczka wiosenna „ROZCISZNIENIE”
 od 5 — 29/IV 35 r.
KANAL KILONSKI — Vigo (Hiszpanja)
CEUTA (Marocco Hiszp.)
 Walencja (Hiszpanja)
N’CEA (Riv. Franc.) Wyspy Balearskie
LIZBONA (Portu-galia)
AMSTERDAM (Holand’a)
 Ceny od zł. 5.80 — liczenie z pasportem — wizami i całkowitem utrzymaniem —
UWAGA: Urządzący państwowi, ostatecznie korzystają z 50% zniżki w grupie rodzin od 1 — 7. Urządzący Banków Państw z 25% zniżki.
 Informacje i zapisy tylko w P. B. P. „ORBIS”
 Piotrkowska 65 tel. 101-20
 „ 18 ” 249-40

Działanie czosnku na organizm ludzki było znane od niepamiętnych czasów. W starożytnym Egipcie, Grecji i Rzymie czosnek znany jako cenna roślina lecznicza, zabezpieczająca przed pomorami i wzmacniająca siły. Zalecany przez Talmud przeciw niemocy i przedwczesnej starości. Przez swe cenne składniki, jak olejki lotne, lotne związki siarkowe, związki arsenowe, sole mineralne i fermenty, wywiera czosnek dodatni wpływ na organizm ludzki. Stosuje się go przy chorobach zakaźnych przewodu pokarmowego, przy biegunkach, przy nieprawidłowych fermentacjach żołądkowo — kiszkowych, przy grypcie, przy katarach oskrzeli i górnych dróg oddechowych, przy stanach pooprzewodzeniowych, przy blonicy, a według autorów francuskich nawet przy początkowych sprawach gruczolanych.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana, kurp w szarym sosie, omlet z kosturkami.

Życie ekonomiczne.

BAWELNA.
 NOWY JORK: loco 11.50, kwiecień 11.26
 LIVERPOOL: loco 6.69, marzec 6.41.
 kwiecień 6.40, maj 6.37
 Egipska: loco 8.46, marzec 8.14, maj 8.11, lipiec 8.11
 BREMA: loco 18.44, maj 18.05, czerwiec —, lipiec 18.36

Waluty, dewizy i akcje

NOWY JORK I LONDYN — MOCNIEJSZE.
 Zebranie giełdy pieniężnej cechowało się silnym wzrostem, przeważały jednak na ogół zwykłe kursowe.
 Nowy Jork — czek i kabel zyskały po 1 3/4 gr. na dolarze, Londyn 19 gr. na funcie, Berlin 5 gr. na 100 mkn., Kopenhaga 1.25 gr. na 100 kor. oraz Oslo 1 zł. na 100 k. Bruksela, Amsterdam, Paryż, Praga i Mediolan odchyliły kursowych nie wykazały. Słabsze były dewizy na Gdańsk i Zurich, z których pierwsza straciła 15 gr. na 100 gul., druga — 18 gr. na 100 frankach szw.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.
 Dział papierów państwowych cechowało nastroj zmienność. W grupie pożyczek premjowych po niezmielonej cenie zakupywano 3% Poł. Budowlaną oraz Dolarówkę, która była tańsza o 15 gr. na sztuce.

PAPIERY PROCENTOWE.
 Budowlana 47.00, Dolarowa 53.60, Konwers 69.00, Kolejowa 63.50, Stabil 73.50, 7% Banku Rolnego 88.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% BGK 88.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 88.25, 8% Obl. Kom. BGK 94.00, 8% Obl. Budowlane BGK 93.00, 5 1/2% BGK 1-7 em. 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. BGK 1-3 em. 81.00, 4 1/2% Ziemskie w Warszawie 54.00, 5% m. Warszawy 1933 r. 62.00, 5% m. Częstochowy 1933 r. 51.00, 5% m. Kielc 1933 r. 46.50, 5% m. Łodzi 62.75, 5% m. Łodzi 1933 r. 54.00, 5% m. Siedlec 1933 r. 41.50

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Dział papierów dywidendowych był dość ruchliwy, przedmiotem transakcji oficjalnych było 7 gatunków akcyj, kursy kształtowały się zwykłowo.

AKCJE.
 Bank Polski 90.25, Kukier 34.00, Wegiel 14.40, Lipol 11.20, Ostrowiec serja B 22.80
 Starachowice 16.50, Haberbusch 43.25

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Dziękuję redakcji „Echo”
 W związku z notatką w numerze 66 „ECHO” z dnia 8 bm. w sprawie defraudacji w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. lipnowskiego, prosimy uprzejmie Redakcję o zamieszczenie następującego sprostowania:
 Nieprawdą jest, jakoby obecnie wykryto w KKO. pow. lipnowskiego jakiejkolwiek nadużycia, a pracownicy Kasy zdefraudowali 8.000 dolarów. Wogóle żadnych nadużyć w walucie dolarowej nigdy nie było.
 Prawdą natomiast jest, że jeszcze w roku 1932 wykryto nadużycia pracowników, którzy zostali zwolnieni, a w związku z toczącym się obecnie w tej sprawie śledztwem były buchalter Kasy został aresztowany.

Z poważaniem
 Komunalna Kasa Oszczędności pow. lipnowskiego.

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — Ten i tamten
- Teatr Popularny (Ogródowa 18) — Biała czy czarna. — Po przedstawieniu występ górali — Michała Piksy i Wincentego Pyrdola
- Adria — Czarna perła
- Amor — na scenie: Marzec, Koty i zło; na ekranie: W cieniu drapaczy chmur
- Bajka — I. Wiosenna parada; II. Miłość bez słów
- Bratnia Sierzcha — Pożar nad Wołą
- Casino — Teraz i zawsze
- Corso — I. Pogromcy Indjan; II. Dzielnicy chłopców
- Czary — I. Tajemnica małej Shirley; II. Płonąca perła
- Kino Dom Ludowy — Martwy dom
- Europa — Dla ciebie śpiewam
- Grand-Kino — Wesela wdówka
- Metro — Czarna perła
- Mimoza — I. Nana; II. 12 krzeseł
- Miraż — Świat należy do ciebie
- Luna — I. Urwis z Wiednia; II. Dam od Maksyma
- Palace — Piotruś
- Przedwiośnie — Świat się śmieje...
- Rakietka — Skandal w Budapeszcie
- Zachęta — I. Ich noc; II. Nieznany sprawca

WYSTAWY.
 Park Sienkiewicza. — Instytut Propagandy Sztuki — Salon Warszawski.
WINSZUJEMY
 Jutro: Abrahamowi
 Wschód słońca 5.51
 Zachód słońca 17.40
 Długość dnia 11.49
 Przybyło dnia 3.47
 Tydzień 10

Obłąkany pasażer statku. Niebezpieczni pacjenci lekarza okrętowego.

Prerażliwy krzyk, jak ostatnie woja nie konającego, rozlega się nagle w jadalni pasażerskiego parowca i cichnie w głuchym zczeniu, jakgdyby stłumiony poduszkiem. Goście przy stole podrywa ją się przerażeni.

Co się stało? Wypadek? Zbrodnia? Krzyk doleciał z jednej z kabin, biegnących wzdłuż drzwi galerji pierwszej po piętra wielkiej jadalni.

Badania stwierdzają, że nie był to zbrodnia, lecz chory umysłowo, obłąkany pasażer,

k który wśliznął się rano przy odjeździe na okręt. W jaki sposób warjat może się wśliznąć na okręt?

Sprawa przedstawia się następująco: Kierownictwo okrętu wie, że ów pan czy owa pani, posiadają normalny bilet jazdy, lecz nie wie, że są oni chorzy umysłowo. Lekarz okrętowy i kapitan okrętu dowiaduje się o tem dopiero po owym obłąkańczym krzyku, który wywołuje ogólną przerażeni.

Uspokojony środkami znieczulającymi pasażer dostaje się w dniu odjazdu okrętu do kajuty w towarzystwie krewnego lub znajomego. Przy wchodzeniu na okręt wygląda zupełnie normalnie, ale na pełnym morzu dostaje nagłe ataku choroby. Chorego umysłowo nie przyjąłby żaden okręt, dlatego przemycza się go jako pozornie zdrowego. Podobnie jak przemycza się kokainę lub inne zakazane towary w innym opakowaniu. Teraz lekarz okrętowy głowi się nad kwestją: co począć?

z tym nieszczęśliwcem?

Trudne zadanie. Dokoła morze, a zakład dla obłąkanych jest daleko. Lekarz nie może go więc nigdzie odesłać.

Musi go trzymać na okręcie i pielęgnować. A tymczasem okręt nie posiada ani wyszkolonego personelu, pielęgniarzy, ani odpowiedniego pomieszczenia. Co robić? Trzeba chwycić się środków pomocniczych. Lekarz wybiera sobie spośród załogi najbardziej nadającego się do tego pomocnika.

Inteligentny kelner lub marynarz otrzymuje nakaz czuwania nad chorym.

Oczywiście, że te środki nie wystarczają. Szczególnie, gdy lekarz lub jego pomocnik niedocenają pozornej łagodności i nieszkodliwości warjata.

Taki warjat może wywołać

fatalne komplikacje na okręcie

Pewien lekarz okrętowy opowiada, że w czasie podróży przez morze Czarne odkrył takiego chorego umysłowo pasażera. Liczył może 40 lat, był brunetem o bardzo bladej cerze. Mały szpital okrętowy był już zapełniony, więc umieszczono obłąkanego w jednej z odosobnionych kabin pasażerskich pod opieką silnego i czujnego marynarza.

W drodze do kabiny warjat zbiegł nagle po schodach, wiszących u boku okrętu i skoczył do morza, zdołał jednak chwycić się w ostatniej chwili ostatniego stopnia schodków.

wolając rozpaczliwie o pomoc.

Kiedy wydobyto go z wielkim trudem z wody, skoczył powtórnie do morza, ale tym razem ze stojącego spokojnie okrętu. Znowu zdołano go wyratować. Krewini przemycyli go na okręt. Odwieziono go do Konstantynopola, gdzie udano w ręce lekarza portowego.

Kto otrzyma medal Sullivana? Najlepszy sportowiec Ameryki.

Przy końcu każdego sezonu, miliony wieścieli sportu w Ameryce głowią się nad wyborem najlepszego sportowca swego kraju. Już od 27 lat wielką pieśczęt całego społeczeństwa decyduje o rozdaniu słynnego „medalu Sullivana”. Sullivan zmarł przed samą wojną, dzierżąc przez długie lata godność prezesa związku lekkoatletycznego. On właśnie był twórcą kolosalnej potęgi tego działu sportu w Ameryce.

Zdobywca medalu, a zarazem miłośnik najpopularniejszego sportowca Ameryki, nie musi być jednak lekkoatletą, choć zdarza się, tak najczęściej. W ciągu ostatnich 27 lat lekkoatleci nagradzani byli 12 razy, pływacze 4 razy, a poza tem wyróżniano przedstawicieli narzeróżniejszych gałęzi sportu.

Obecnie największe szanse ma Ben Easman, słynny biegacz na 400 mtr., który w ostatnim roku

wykazał zdumiewającą wszechstronność.

odnosząc szereg wspaniałych sukcesów zarówno na 800 jak i na 1500 mtr. dzie

Nad bramą pewnego zakładu dla umysłowo chorych we Włoszech znajduje się następujący napis: „Nono siamo tutti non sono tutti”. (Nie wszyscy, którzy siedzimy w zakładzie dla obłąkanych, jesteśmy warjatami i nie wszyscy, którzy sa na wolności, nie są warjatami). Można się o tem często przekonać, badając wypadki chorych umysłowo i ich psychologię.

W chińskiej drukarni — wszystko naopak.

Przechadzając się po słynnej dzielnicy chińskiej w San Francisco w Kalifornji, do t. zw. „China-town”, po jej ulicach i zaułkach, łatwo można zauważyć ponad wąskimi drzwiami tajemniczy napis, a pod nim słowa „Chuan-Sai-Po”, pismo codzienne. Wdrapawszy się po ciasných schodach na górę, dojdzie się do redakcji jednego z kilku pism chińskich, wychodzących w tem chińsko-amerykańskim mieście, w tym małym Kantonie, jak się je czasami nazywa. Pismo to zaczęło wychodzić jako tygodnik, potem

zamieniono je na dziennik

i stanowi obecnie wpływowy organ tak zwanych zamerykanizowanych Chińczyków.

W redakcji niewiele ciekawego zwraca na siebie uwagę, ale gdy się schodzi do sali składawczy, spostrzecz można, że tu wszystko dzieje się naopak. Amerykański czy europejski składacz musi znać dwadzieścia sześć liter, dziesięć cyfr, wreszcie kilka znaków i symbolów. Chiński składacz natomiast musi opanować jedenaście tysięcy znaków tego archaicznego języka, o którym ucze ni powiadają: każde słowo jest pierwiastkiem, każdy pierwiastek jest słowem. Język chiński nie posiada deklinacji i koniugacji, nie posiada też alfabetu głębszego, a na papierze wyraża swoje dźwięki przy pomocy

tysiąca odrębnych znaków.

Istnieje więc tysiące takich znaków, z których każdy jest wrzyt i przedawiony osobną czienką.

Dobrze prowadzony dziennik chiński nie wymaga więcej nad jedenaście tysięcy osobnych symbolów; w razie zapotrzebowania innych robi się je na miejscu. Komplet czienek w języku chińskim wymaga jedenastu tysięcy przegródki, a w górsznych i pojemnych kaskach, każdy wyraz zamiast litery posiada osobliwie zrępowanie i rozkład sylkowanie symbolów na działę celem ułatwienia umysłowej pracy składacza. Tak np. w bezpośrednim sąsiedztwie ryby znajdują się symbole łusek, siatki pletw, ogona, skrzelii itp. Ten układ

upraszcza robotę,

k która w każdym razie musi być tak wyteżająca, że gdyby sprawiła ivość panowała na świecie, to praca składacza w chińskim piśmie powinna być najwyżej opłacana. Do złożenia czienek, niezbędnych do wypełnienia małego dziennika o czterech stronach, trzeba nienastannej pracy dziesięciu wprawnych Chińczyków w ciągu 15 do 18 godzin, a cała praca jest zupełnie przeci-

może się porisac rekordowym wynikiem 3:48,8 sek.

Easman jest rzeczywiście sportowcem znakomitym, ale jego zwycięstwo nie jest przesadzone, gdyż przy nadawaniu odznaczenia brano sa pod uwagę nietylko wartości czysto sportowe, ale również zalety charakteru i szereg innych czynników, składających się na zdobywie ogólnej sympatii i popularności. Z tego to względu na groźnego przeciwnika dla Eastmana wyrasta 45-letni Clarence de Mar, który, mimo swego wieku, nadal uczestniczył w wyczerpujących biegach maratońskich, odnosząc w ostatnim sezonie szereg sukcesów.

Wmieniłane sa również nazwiska fenomenalnego miotacza Torrance'a, rekordzisty pływackiego Jack'a Medica i bezkonkurencyjnego sprintera murzyńskiego — Mecei'a. Ten ostatni nie może jednak

na zbyt wiele liczyć.

Przy zdobywciu szczytowego medalu okaże się zapewne przeszkoda nie do przezwyciężenia... kolor jego skóry!

Wdzięczna mieszanka. Inne kobiety...

Czem różni się Amerykanka od Europejki?

Zawsze, odrazu i zdaleka zanim jeszcze zdążyła przemówić słowo poznać można Amerykankę po czemś zupełnie odrębnym w jej wdzięku i w jej zachowaniu się. Alcgdy nam przychodzi odpowiedzieć na to pytanie, co właściwie jest takiego, co te kobiety młode i stare, bogate i średnio

zamożne, tak bardzo różni od naszych europejskich kobiet, a tak apodabniają do siebie nawzajem, nie wiemy.

Bo napewno nie uroda. Są między nie mi tak bardzo rozmaite. Reprezentują tak wiele odrębnych zupełnie typów, że właściwie o typie obywatelki Stanów Zjednoczonych

trudno mówić.

I nie sposób byłoby, bo kiedy dłużej jesteśmy z nimi, to naprosto staramy się odnaleźć wspólne ich cechy pod tym względem.

A jednak są od naszych kobiet inne, zupełnie inne. Ta różnica jest nieuchwytna, i nieokreślona, ale jest, ale się ją wyczuwa odrazu i do końca nie przestaje się jej wyzuwać. Bo to jest istotnie różnica bardzo głęboka i bardzo znaczna wewnątrznej budowy duchowej psychiki, która się

kształtowała w warunkach zupełnie innych, niż psychika kobiet w „starym świecie”.

Wiele opowiadają o uprzywilejowanym stanowisku jakie Amerykanka zajmuje w swoim kraju. O tem, że żyje ona kosztem pracy mężczyzny nie mu za to nie dając wzamian, że potrafiła zagarnąć dla siebie wszystkie zdobycze równouprawnienia nie tracąc ani jednego z przywilejów swojej płci i to przywilejów większych, niż kobiety miały kiedykolwiek i gdziekolwiek bo sięgających tradycją do tych czasów, gdy w tym kraju było kobiet niewspółmiernie

mniej niż mężczyzn.

Mówi się o tem nieraz nawet z widoczną niechęcią i przekąsem, podkreślając, iż jest to objaw nienormalny i mógł powstać tylko na tle stosunków nienormalnych.

Ale zapomina się o jednym. O tem właśnie, co stanowi główną podstawę charakteru Amerykanki, co je tak nawiązując wszystkie do siebie upodabnia i co równocześnie różni je od naszych kobiet.

A przeciwie to jest rzecz właściwie bardzo prosta i naturalna. Kobiety europejskie są dzisiaj prawie we wszystkich państwach równouprawnione, lecz jest to coś do czego jeszcze nie zdołały przywyknąć Amerykanki były równouprawnione zawsze. Jeżeli nie pod względem formalnym to w praktyce bowiem musiały one od początku być takimi samymi pionierkami, jakimi byli ich mężowie, ojcowie i bracia, nieraz na innym polu i w inny sposób, ale zawsze narówni z nim musiały tworzyć nowe życie

w zupełnie nowym kraju.

I ten duch pionierski pozostał w nich do dzisiaj, ta pewna, niepotrzebna już nawet zdobyczość w stosunku do życia, nieustraszoną śmiałość i pogodny uśmiech zwycięzcy. Nkt im nigdy nie mówił, że walka z życiem to coś nie dla nich, że w starczy, jeśli nie walkę podejmą tylko mężczyźni. Bo zawsze na najbardziej nawet domowym odcinku swej egzystencji stykały się one bezpośrednio z tem samem niebezpieczeństwem, jakie groziło mężczyznom, bo nie mogły być wzięte, niezaradne i nieśmiałe, gdyż wówczas w żaden sposób nie mogłyby mężczyznom tym towarzyszyć.

To może byłaby jedna strona sprawy. Druga jest jeszcze prostsza i jeszcze bardziej oczywista. W każdej kobiecie europejskiej tkwią najgłębiej tradycje własnego jej rodu, a zwłaszcza tradycje długiego szeregu pokoleń kobiecych, które żyły na tej właśnie ziemi. Tych tradycji nie może mieć Amerykanka, w niej musiały się skupić

tradycje wielu narodów,

fagodząc i ścierając wzajemnie swe przeciwności. Ta — rzeczy można — między narodowość Amerykanki jest tem drugiem „czemś” nieuchwytnem, co ją różni i od kobiet Europy, zawsze reprezentujących własnie jeden i tylko jeden naród, pomimo naj „barbarzyńskich” choćby najbardziej „pogodnawczych” przekonań, pomimo nawet największego obycia w szeroki świat.

Obywatele Stanów rażą nas nieraz i drażnią. Ale czy kiedykolwiek drażnią takich obywatelki. Prawie nigdy. Nawól kobety te sa przemiłe. Mają jakiś wdzięk czar zupełnie wyjątkowy.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

czekiwac i były... zabalsamowane.

Przedsiębiorcy teatralni z Nowego Jorku namawiają Anję Hauptmannową, żonę szanowanego na śmierć, na przyjęcie oferty objazdu teatralnego po kraju. Hauptmannowej zagwarantowano dwadzieścia pięć tysięcy dolarów i pieniądze te byłyby użyte na apelację.

Sędziowie przysięgli z procesu Hauptmanna ostatecznie zadecydowali stanowczym odrzuceniu propozycji przedsiębiorcy teatralnego.

Władze otrzymały pięć listów z pogroźkami na życie sędziego Trencharda, gubernatora Hoffmana i członków ławy przysięgłych. Lstę te przesłały z Yonkers, Nowego Jorku i Providence, R. I.

CIEKAWA SCENA



z egzotycznego filmu.

O życiu cnotliwem studentek. Przemówienie Ojca Świętego.

Przyjmując na audjencji katolickie studentki korywku rzymskiego „Il. Rosario”, Ojciec św. wygłosił przemówienie o nauce i cnotach. W codziennych swych wytykach — mówił m. in. Papież — studentki dążą do prawdy względnie do różnorodnych

prawd cząstkowych, które są przedmiotem nauki. To dążenie do prawdy jest równoznacznie z szukaniem poznania Boga, albo wlem rozsypane w świecie bytu prawdy nie są niczem innym jak tyko refleksami prawdy istotnej w jej absolutnej pełni, która właśnie jest Bogiem. Jednakże naukowe dążenie do prawdy nie wystarcza, gdyż rozum nie jest

jedyną siłą duszy ludzkiej.

Konieczne jest również pielęgnowanie innych sił duchowych, woli i uczucia, ponieważ dopiero woia skłania rzeczywistość do czynu. A zdolność do czynu ożywia i udoskonala cnota, ściślej mówiąc świętość chrześcijańska. Ta świętość jest możliwa dla wszystkich i dostępna we wszelkich okolicznościach, przedewszystkiem jednak jest ona celem, do którego chrześcijani: muszą dążyć obowiązkowo.

—O—

PODSŁUCHANE W RESTAURACJI.

— Panie płacizny! Proszę popatrzeć na ten brudny obrus! U was, zdaje się, nie obowiązuje zasada, że czystość to pół zdrowia?

— Mocno przepraszam, łaskawego pana, my się kierujemy zasadą: „czystemu wszystko jest czyste”.

W SĄDZIE.

Sędzia pyta świadka: — Pan był obecny przy kłótni państwa Awanturnickich?

— Tak, panie sędzio.

— I jakie pan odniósł wrażenie?

— Takie wrażenie, panie sędzio, że postanowitem nigdy się nie żenić.

W BIURZE MATRYMONJALNEM.

Klient: — Proszę mi pokazać podobiznę tej damy z posagiem półmilionowym.

Właściciel: — Przepraszam, ale od stu tysięcy wżwyz fotografii nie pokazujemy.

ZAŁOBA.

Klient: — Proszę mi dać opaskę żałobną. Sprzedawca: — Szeroką czy wąską?

Klient: — Czy to oznacza różnicę w żałobie?

Sprzedawca: — Oczywiście. Im bliższa osoba, która zmarła, tem szersza opaska.

Klient: — W takim razie proszę mi dać czarną nitkę, mnie umarta teściowa!

PO ŚLUBIE.

— Czy młoda para się dobrała?

— Zdaje się, że tak. Jego krewni mówią: „biedna panna młoda”. Jej rodzina powiada: „biedny młodożeniec”.